

ZNÓW
NA PIĄTKĘ

Wysmienicie jak dotychczas fedrują w tym roku górnicy budujący szyby w nowym Zagłębiu Miedziowym. Po wykonaniu planu w styczniu w 110 proc., w lutym w 114,3 proc., w marcu 115 proc. — w maju znów przekroczyli plan, głębiąc 209,5 mb szybów.

Na dotychczasowy sukces składa się ofiarna praca całego dozoru i wszystkich górników „Polkowic” i „Lubina”.

W czerwcu budowniczowie mają wprowadzić zgłębić 178 mb szybów, ale wszystko wskazuje na to, że i tym razem „dorzuca” dodatkowe metry gotowych szybów.

R.N.

Dziś
w numerze: NIEBIESKI „MOSKWIĆZ”

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 25 (429) Rok XII 18-24 czerwca 1965 r Cena 1,50 zł

Seria wypadków w „Konradzie”

Niepotrzebna śmierć w K-III

BYŁA GODZINA 10 MINUT 15. W tym czasie pod ziemią, w szybie K-III, cieśla Jan Dolinny wraz z brygadziwą Postolskim kończyli powierzone im zadanie. Brygadziwa ruszył w stronę szybu K-II zostawiając na chwilę towarzysza. Podobno Dolinny nucił jakąś piosenkę. Nie wiedział, że ma jeszcze 15 minut życia. Piętnaście minut na nie-dorzeczną zabawę w sygnalistę, która przyniosła tragiczny finał.

Górnicy, tzw. rabunkarze zeznali później, że nie mieli ochoty przyglądać się człowiekowi tkwiącemu pomiędzy kłatką wyciągową a dźwigarem. Człowiekowi ze zmiążdżoną twarzą. Nie znali denata. Jedyny szczegół, który mogli o nim podać to fakt, iż nosił kask i sweter sygnalisty. Rabunkarze śpieszyli się zresztą do domu, zmęczeniu całonocną pracą, długim czekaniem na wyjazd spod ziemi.

Wypadek w kopalni nie należy do nadzwyczajnych wydarzeń. Były w poprzednich latach i zdarzają się dzisiaj — na szczęście coraz rzadziej. Szczególnie trudne warunki wydobywcze panują w kopalniach rudy. Tu, gdy nastąpi niespodziewany zawał rzadko ktoś się uratuje. Chodzą po Bolesławcu były brygadziwa, który jedyny z całej brygady przeżył taki groźny zawał. Ale do dzisiaj przebywa po sanatoriach, lecz się u specjalistów i nie potrafi w pełni powrócić do równowagi psychicznej.

Powiedzmy jeszcze raz — na szczęście — takie zawały w zakładach Górniczych „Konrad” należą do rzadkości. Do czego na pewno przyczyniła się poprawa w dziedzinie bhp. Jednakże wypadek w K-III świadczy, że sporo jeszcze jest w zakładach niedbalstwa. Na skutek bowiem niedbalstwa zginął 37-letni człowiek, ojciec dwojga dzieci.

SLYZAŁEM OPINIĘ, że winę za ten wypadek ponosi wyłącznie poszkodowany, czyli — tragicznie zmarły. Bo, niby w jakim celu „zabawił się” w sygnalistę? Kto prosił cieślę szybowego, by zajmował się pracą nie należącą do jego kompetencji?

Opinia nie pozbawiona racji. Niemniej łatwo zważyć winę na zmarłego. Wypadku z 16 maja można było uniknąć, gdyby niektórzy pracownicy dołowi nie zapomnieli o przepisach i instrukcjach górniczych. Zresztą, podczas wizji lokalnej w szybie K-III komisja uznała, że (cytuje) „w trakcie przeprowadzenia dochodzeń stwierdzono szereg niedociągnięć, które mogłyby być w przyszłości przyczyną nowych wypadków...”

Wróćmy jednak do owej fatalnej niedzieli. W szybie K-III było wtedy tylko dwóch przypadkowych pracowników — brygadziwa Postolski i cieśla Jan Dolinny. Zakonczyli oni pracę związaną z obciążeniem liny. Brygadziwa odszedł pierwszy polecając, aby Dolinny niebawem do niego dołączył. Trudno określić dlaczego ten ruszył w stronę nadszypia, do kłatki wyciągowej. Prawdopodobnie zwał go dzwonek telefonu. Na nadszypiu nie było wtedy sztygara oddziału robót szybowych, 100 proc. sztygara zmianowego — za opuszczenie miejsca pracy w dniu wypadku bez dozoru nad rabunkarzami i pracownikami działu maszynowego.

Ponadto ukarano maszynistę potrąceniem premii i odebraniem kwalifikacji zawodowych.

Komisja poleciła, aby natychmiast zabezpieczono szyby przed podobnymi wypadkami. Nakazała zainstalować tablice ostrzegawcze w przypadku nieobecności sygnalistów. Przeprowadzić dodatkowy instruktaż dla maszynistów maszyn wyciągowych, sygnalistów, maszynistów lokomotyw itp. (Mądry Polak po szkodzi). Ponadto wydano

oni pracę i pragneli czym prędzej wyjechać na powierzchnię. Dzwonili do maszynisty wyciągu, ale ten kazał im czekać względnie udać się na inny poziom.

Cieśla Jan Dolinny podjął decyzję. Okazał zbytnią gorliwość i powiedzmy otwarcie — lekkomyślność. Przebrał się w ubiór sygnalisty i zjechał na dół. Otworzył drzwi kłatki wyciągowej i załadował górników. Ci — nie protestowali. Wręcz przeciwnie byli zadowoleni, że wreszcie wydostaną się na powierzchnię.

Dolinny nadał sygnał i maszynista uruchomił kłatkę. Sam niefortunnie „sygnalista” ułokował się na drabince. Chciał bowiem wysiąść po drodze. W tym celu nadał sygnał „stój!”. Nim jednak kłatka wyciągowa stanęła — było już za późno. Dźwigar nr 36 przycisnął lekkomyślnego pasażera. Śmierć — według orzeczenia lekarskiego — nastąpiła wskutek zgniecenia twarzy i przedniej części korpusu.

SPECJALNA KOMISJA powołana do zbadania przyczyny wypadku w K-III — której przewodniczył kierownik ruchu zakładów inż. Władysław Luboch i w skład której weszli naczelny inżynier Józef Szerba, st. inspektor do spraw bhp Franciszek Maślusz oraz inni — uznała, że bezpośrednią winę za wypadek ponosi zmarły. Pośrednią — maszynista Władysław Borończyk, który uruchomił kłatkę wyciągową mimo iż wiedział, że nie ma sygnalisty. Zdaniem komisji do pośrednich przyczyn mających wpływ na wytworzenie się anormalnej sytuacji w szybie K-III, która w rezultacie kosztowała życie człowieka zaliczyć można:

◆ Brak tablicy ostrzegawczej na wrotach szybowych, która by oznajmiła o odejściu obsługi kłatki wyciągowej.

◆ Przedwczesne opuszczenie miejsca pracy przez sygnalistę i sztygara, którzy powinni byli wleźć, iż na dół są jeszcze górnicy.

◆ Nieprzebranie instrukcji przez maszynistę, który uruchomił maszynę wyciągową na sygnał przypadkowego pracownika.

Komisja zalecała sankcje karne w stosunku do niektórych pracowników. Przede wszystkim... potrącenie premii za miesiąc maj br. Więc o 50 proc. potrącenie premii głównego inżyniera, 70 proc. głównego mechanika zakładów, 75 proc. przez dwa miesiące — zastępcy gł. mechanika i nadsztygara energetycznego, 100 proc. sztygara oddziału robót szybowych, 100 proc. sztygara zmianowego — za opuszczenie miejsca pracy w dniu wypadku bez dozoru nad rabunkarzami i pracownikami działu maszynowego.

Ponadto ukarano maszynistę potrąceniem premii i odebraniem kwalifikacji zawodowych.

Komisja poleciła, aby natychmiast zabezpieczono szyby przed podobnymi wypadkami. Nakazała zainstalować tablice ostrzegawcze w przypadku nieobecności sygnalistów. Przeprowadzić dodatkowy instruktaż dla maszynistów maszyn wyciągowych, sygnalistów, maszynistów lokomotyw itp. (Mądry Polak po szkodzi). Ponadto wydano

zarządzenie, aby w każdy piątek główny inżynier zakładów uzgadniał roboty przewidziane na nie-dziele. W stosunku zaś do pracowników, którzy nie przyjdą do pracy w niedzielę i dni świąteczne nakazała wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

MIEMY NADZIEJĘ, że te środki zapobiegawcze istotnie zredukują powstawanie wypadków. Tym bardziej, że dośrodkowo w trzy dni później, 19 maja nad ranem, w bolesławieckich Zakładach Górniczych „Kon-

rad” miał miejsce ponowny wypadek śmierci. W tajemniczych okolicznościach zginął pod kołami elektrowozu — w pobliżu podszybka K-I — młody pomocnik maszynisty — Władysław Janik.

Sprawą zajęła się prokuratura, która bada obecnie przyczyny wypadku. Tragiczny w skutkach wypadek powinien być sygnałem ostrzegawczym dla przeprowadzenia dokładnej analizy kwalifikacji kadry maszynistów i sygnalistów na „Konradzie”.

JAKUB OPOCZYŃSKI

oraz Byłam zdenerwowana, Fachowiec się zwalnia na str. 3 Pioruny - bezpieczeństwo i przesady na str. 5 Etykieta z trupa głową na str. 6

Pod szułem galanterii

Czarna giełda

SKŁEP GALANTERYJNY przy ul. Rosenbergów 34 w Legnicy nie wyróżnia się niczym szczególnym i jest podobny do innych, których nie brak na tej ulicy. Na wystawie koszule, krawaty, spinki, apaszki, torebki damskie i inne drobiazgi. Przestąpił już jednak próg kurtyną za którą były współwłaściciel sklepu Majer Laster uprawiał nielegalny handel dewizami, złotem i platyną. Kto był wtajemniczony i znał umówione hasło mógł tu nabyć bądź też sprzedać dolary, funty szterlingi, ruble, franki i inne obce waluty.

nielegalny handel walutami obcymi, których wartość ogółem wynosiła ponad 16 mln. zł. Jego brat Izrael Laster z Wrocławia ma na swoim koncie spekulacje walutowe w wartości ok. 10 mln. zł. Obaj waluciarze przebywają w więzieniu oczekując na proces — drugi po łódzkim proces dewizowy w kraju.

Informacje dotyczące szczegółów tej afery walutowej obejmującej zasięgiem cały kraj są na razie skąpe a nawet mylne. Nic dziwnego — gdyż śledztwo prowadzone jest przez prokuraturę warszawską.

Kiedy dnia 12 czerwca br. odwiedziliśmy sklep galanterijny przy ul. Rosenbergów zastaliśmy tam tylko współwłaściciela.

— Czy ten sklep jest pani własnością?

— Nie, jestem tylko współwłaścicielką. Prowadziliśmy tę placówkę handlową wspólnie z Majerem Lasterem.

— Czy wiedziała pani o machinacjach walutowych współnika?

— Nie. Nawet się tego nie domyślałam. Jestem wdową i kaleką. Chodzę o kulach. Nie mogę więc godzinami stać za ladą. W tej pracy wyręczał mnie całkowicie Majer Laster. Co robił w czasie pracy w sklepie — nie wiem.

Laster w tym niepozornym sklepie galanterijnym uorawiał

Dlatego też w ślad za prasą centralną podaliśmy mylną informację dotyczącą szczegółów ujęcia Majera Lastera. W Chorzowie ujęto nie Majera, ale Izraela Lastera, natomiast Majer Laster został aresztowany nieco później, dn. 7 listopada 64r., w Legnicy.

Warto również podkreślić, że nie ustalono jeszcze konkretnej daty rozpoczęcia procesu, który ma się odbyć w Warszawie. Proces odbędzie się prawdopodobnie nie 3 lipca jak podała prasa warszawska ale sierpniu br.

Aby poinformować czytelników „Wiadomości” o przebiegu procesu — delegujemy do Warszawy naszego specjalnego wysłannika. Informacje z procesu będą pełne i dokładne.

GRONT.

Prośby o sprawiedliwość

CHODZĘ JUŻ czwarty miesiąc do wydziału zatrudnienia i nigdy nie ma dla mnie pracy. Ale dla innych, którym naprawdę nie potrzeba pracować, to dla nich jest praca a dla mnie nie ma... — pisze mieszkanka Złotoryi, ob. M. K.

Nasilenie skarg, listów z prośbą o interwencję, anonimów było w okresie przedwyborczym szczególnie dużo. Autorami tych listów są przeważnie ludzie prości, którym stała się krzywda. Albo też ci, którzy uważają, że ich zwierzchnicy — władze terenowe — osadzają ich niewłaściwie, załatwiają ich sprawy niezgodnie z pocuciem sprawiedliwości. Treść listów dotyczy najprzeróżniejszych spraw, blahych i poważnych, które wymagają szybkiej interwencji władz terenowych.

Najczęściej spotykanymi bolączkami są problemy pracy i mieszkania.

Segregatora z tymi, jakże ludzkimi sprawami, nie można swobodnie zamknąć. Utył coś bardzo... Uzupełniają go osobiste interwencje, z jakimi ludźmi co dzień zgłaszają się do KP Partii w Złotoryi.

SPOJRZYM NA KILKA pierwszych z brzegu skarg. Stanisława Szełag z Sędziszowa znalazła się w rzeczywistości bardzo trudnej sytuacji materialnej. Mąż autorki listu z uwagi na ciężką chorobę nie może pracować. Utrzymanie 7-osobowej rodziny spadło na nią. Od dłuższego czasu starała się o pracę. Bez rezultatu. Po wielu interwencjach otrzymała skierowanie do pracy w Jeleniogórskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego. Przedsiębiorstwo zaproponowało jej pracę na budowie. Nie mogła jej podjąć ze względu na przepuklinę. Prosiła o pracę lżejszą. Niestety. Tę zaofiarowano ob. Piotrowi Ł. i jego żonie, którzy na dobrą sprawę nie musieli pracować. Posiadają bowiem małe gospodarstwo rolne. Oczywiście dzięki interwencji KP przedsiębiorstwo zwołnto z pracy wspomnianą małżeństwo i przyjęło ob. Szełag.

Dodać trzeba, że przedsiębiorstwo nie miało prawa zatrudniać żadnej osoby bez skierowania Wydziału Zatrudnienia. Zasada ta obowiązuje wszystkie przedsiębiorstwa, albowiem w powiecie złotoryjskim notuje się trudności w znalezieniu wolnych miejsc pracy, szczególnie dla kobiet. Śluszne najczęściej są skargi do-

tyczne mieszkani w PGR-ach. W wielu przypadkach ludzie domagają się remontów. Nie zawsze sprawy te są właściwie stawiane przez kierownictwa gospodarstw. Zasłaniają się one brakiem odpowiednich funduszy na te cele. Odmowa remontów dotyczy głównie mieszkań robotników. Problem przedstawia się o wiele lepiej, gdy zachodzi potrzeba wyremontowania mieszkań komuś z kierownictwa.

Stosunki w PGR-ach, jak wynika z listów, nie są najlepsze. To nie jest oczywiście reguła. Z zasady tam, gdzie bardzo kiepsko pracują organizacje partyjna i związkowa oraz samorząd — sytuacja robotników nie jest najlepsza. Kierownicy, a właściwie grupy kierownicze, traktują robotników po macoszemu, lekceważą, nie przejawiają troski o warunki materialne i bytowe. Z tych gospodarstw płynie najczęściej skarg.

Oto jak np. oceniono jednego z kierowników PGR w powiecie złotoryjskim:

„...stosunki kierownictwa z załogą nie układały się właściwie. Dochodziło do licznych konfliktów na tle naruszania prawa pracy. W przypadkach interwencji ze strony pracowników KP i związków zawodowych (kierownik) przyjmował niechętnie ich uwagi i zalecenia. W stosunku do podwładnych pracowników był miściwy i bezwzględny. Nie uznawał na terenie PGR współpracy z radą zakładową jak również nie liczył się ze zdaniem organizacji politycznych i społecznych”.

Czy atmosfera pracy w gospodarstwie, którego kierownikiem jest taki właśnie człowiek — dodajmy, że z wyższym wykształceniem — może być właściwa? Ludzie nie mogą milczeć, gdy się ich poniewiera, traktuje źle, lekceważy. Wtedy interwencja władz wyższych jest konieczna, wręcz nieodzowna.

II

POWIEDZIAŁEM, ŻE WIEKSZOŚĆ skarg należy uznać za słusze. Zdarza się jednak, i to dość często, że ludzie dochodzą swych spraw nie mając racji. Adresatami listów są różne instytucje. Najczęściej Komitet Centralny partii i Komitet Wojewódzki, następnie Powiatowy w Złotoryi. Skargi docierają także do władz terenowych — jednakże w

znacznie mniejszej liczbie. Ludzie zdradzają więcej zaufania do władz partyjnych niż terenowych. I dobrze to i źle. Dobrze — albowiem władze partyjne zyskały sobie w społeczeństwie wysoki autorytet i zaufanie. Źle — ponieważ komitety nie mogą być przecież instytucjami skarg i zażaleń. Inne spoczywają na nich obowiązki.

Wniosek drugi, jaki z tego wynika, dotyczy niewiary w skuteczność interwencji przedstawicieli rad narodowych, szczególnie tych najniższych szczebli. Twierdzi się, że pracownicy rad do wielu spraw podchodzą nazbyt formalnie. To zureźdniczenie rzeczywiście boli ludzi najbardziej. Zwracano na to uwagę na wielu spotkaniach z radnymi domagając się swykiego załatwiania spraw.

Lech Niechicki



Chwila zadumy...

Fot. Franciszek Pałka

Na co cierpi „Renifer”

ZINSPEKTOREM BHP rozpoczęliśmy wędrowkę przez wszystkie działy produkcyjne w Zakładach Białołęckich „Renifer” w Prochowicach. W drodze do magazynu surowca — gdzie w dużych stertach leżą skóry z odległej Mongolii, Chin, Indii — mój rozmówca próbuje mnie wprowadzić w podstawowe problemy z jakimi boryka się zakład na odcinku BHP. Są to: szczupłość pomieszczeń, niewystarczające wyposażenie, trudne warunki sanitarne, niedostateczne oświetlenie, brak klimatyzacji itp. Można to łatwo zauważyć.

Ostry, nieprzyjemny zapach wydobywa się z magazynów surowca. Odruchowo rozglądam się za jakimiś wentylatorami... Na próżno. Mimo, że budynek niedawno został wybudowany nikt nie pomyślał o jakiegokolwiek wentylacji. Mankament ten powtarza się we wszystkich niemal działach produkcyjnych.

Przechodzimy do tzw. działów mokrych, gdzie odbywa się moczenie skór w roztworach sodu, chromianów, wapna, agnili i całego szeregu innych roztworów chemicznych. I tu brak jakiegokolwiek urządzenia wentylacyjnego. W przyległej zarcuconej szpaletarni kajutce kilku robotników myje ręce pod kranem, z którego woda leje się prosto na podłogę. Hala produkcyjna licząca ok. 20 metrów długości jest wyposażona w jeden wentylator — lecz nie uruchomiony. Majster mówi, że jest możliwość otwierania okna ale i o tym nikt nie pamięta. Dominuje tu zapach — amoniaku. Pół litra przydziałowego mleka dla każdego pracownika ma rekompensować stopień zatrucia.

Po drodze zaglądamy do jakiegokolwiek pomieszczenia. Brud, parę szafek, to „szatnia” dla blisko 400 pracowników fizycznych. W wykańczalni i dziale uszlachetniania skór historia powtarza się. Jeden wentylator na całą halę, a i tego nie uruchamia się bo pracuje głośno jak traktor.

Dział farbowania i utrwalania przy pomocy natrysku formaliny.

nowego to nowy rozdział w przepisach bhp. W powietrzu unosi się dławiący zapach rozcieńczalników. Defekt jednego z wentylatorów wyciągowych nie został jeszcze usunięty. Wentylator milczy jak zaklęty.

Brak jest umywalni i pracownicy zmuszeni są używać do mycia się naczyn, służących do produkcji.

ROZMAWIAM z dyrektorem Józefem Palysem. „Zakład był przeznaczony do likwidacji ze względu na nieodpowiadające podstawowym wymaganiom warunki produkcji —

mówi dyrektor — ponieważ znajduje się w centrum miasta, jest źródłem zanieczyszczenia powietrza, były więc projekty przeniesienia go poza obręb Prochowic.

Dopiero na konferencji, która odbyła się 5 czerwca z udziałem przedstawicieli Zjednoczenia zdecydowano, że zakład pozostanie, a wszelkie usterki będą sukcesywnie i systematycznie usuwane. Pierwsze oznaki poprawy stanu bhp już nastąpiły. Wyremontowaliśmy podłogi i pokryliśmy je folią plastikową. Wymieniliśmy stare maszyny, które zapływały olejem, wykańczalnię skór na nowe maszyny z urządzeniami pyłochłonnymi. Projektujemy wybudowanie nowego budynku dla celów socjalnych, będzie tam obszerne szatnia, łazienka, pokój higieniczny dla kobiet itp. Wykonanie dokumentacji zostało już zlecone a rozpoczęcie prac planuje się na lata 66/67. W zakres tych zmian wchodzi również montaż nowego kotła c.o., co wpłynie dodatnio na wydajność produkcji”.

Sprawa klimatyzacji, niestety, przedstawia się gorzej. Wprawdzie kredyty są, ale brak jest wykonawcy tej inwestycji. Na leżałoby jednak mimo trudności jak najprędzej sprawę tę sfinalizować. A przecież w zakładzie o tak wysokim stopniu zanieczyszczenia powietrza problem odpowiedniej wentylacji musi być postawiony na naczelnym miejscu i jest nie mniej ważny jak zabezpieczenie wind, stropów, schodów czy dachów z wapnem.

Bo rzeczywiście najbardziej tymczasowa sytuacja nie może usprawiedliwić podstawowych zaniedbań jak: bałagan, brud w pomieszczeniach, niewywożenie odpadków, niechlorowanie i brud w ubikacjach podarte fartuchy robotnicze itp. Z tym nie trzeba czekać na wielkie inwestycje, są to sprawy codziennej troski o elementarne warunki pracy.

Janusz Kalita

Nowe zasady przydziału mieszkań

Jak nas powiadomiono przeplisy prawa lokalowego zostały uzupełnione dodatkowymi postanowieniami. W myśl nowych zarządzeń — mieszkania z puli miejskiej będą przydzielane tylko rodzinom, których dochody przypadające na jednego członka rodziny, nie przekraczają 800 zł. miesięcznie. Przy ustalaniu hierarchii potrzeb — w pierwszej kolejności nadal bierze się pod uwagę rodziny mieszkające w pomieszczeniach nie nadających się do użytku, osoby zajmujące mieszkania nadmierne zagęszczone oraz te, które czasowo ulokowano na terenie szpitali, szkół i innych instytucji użyteczności publicznej.

Rodziny, których dochód na jedną osobę przekracza 800 zł. muszą rozpocząć starania o mieszkania za pośrednictwem spółdzielni mieszkaniowej.

Wszystkie złożone dotychczas wnioski o przydział mieszkań będą skrupulatnie weryfikowane

pod kątem nowych przepisów. W związku z tym wydane już przez Wydział Spraw Lokalowych decyzje — w wielu wypadkach będą musiały ulec zmianom.

Jednocześnie powołana została do życia 11-osobowa komisja koordynacyjna do spraw przydziału mieszkań.

Pierwsze sesje Rad Narodowych

W dniach 8 i 9 czerwca odbyły się w Legnicy przy współudziale przedstawicieli władz wojewódzkich, miejscowych i radnych WRN pierwsze po wyborach sesje Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej. W czasie sesji nowo wybrani radni złożyli uroczyste ślubowanie oraz w tajnym głosowaniu dokonali wyboru prezydium.

Sesję MRN otworzył przewodniczący Prez. Antoni Trembulak. Po referacie omawiającym kampanię wyborczą przystąpiono do wyboru Prezydium MRN.

Przewodniczącym nowo wybranego Prezydium MRN w Legnicy

został ponownie Antoni Trembulak, sekretarzem — pełniący dotychczas tę funkcję — Ignacy Pressler a członkami zostali: Mieczysław Pawełek, Wiesław Dudek, Marian Kwiatkowski. Wybór zastępcy przewodniczącego Prez. MRN nastąpi w najbliższym czasie. Jednocześnie uczestnicy sesji serdecznie pożegnali ustępującego wiceprzewodniczącego Prez. MRN Stanisława Jamroza. Dokonano również wyboru stałych komisji MRN, w skład których weszło 58 radnych i 50 osób spoza rady. Utworzono 9 następujących komisji: finansu budżetu i planu, gospodarki komunalnej, budownictwa,

oświaty i kultury, rolnictwa, zaopatrzenia ludności, mandatowa, porządku i bezpieczeństwa publicznego, zdrowia i spraw społecznych. Rada uchwaliła m. in. plan pracy na rok bieżący oraz regulamin pracy komisji.

W sesji Powiatowej Rady Narodowej radni dokonali wyboru Prezydium PRN. Przewodniczącym Prez. PRN został ponownie inż. Józef Helmański, zastępcą przewodniczącego — inż. Roman Pasternak a sekretarzem Prez. PRN — Franciszek Szymkowiak. Członkami Prezydium zostali: Bogusław Debski, Feliks Trzeński, Roman Kucy.

Utworzono 10 komisji rady: budżetu i planu gospodarczego, ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego, rolnictwa i leśnictwa i skupu, budownictwa i gospodarki komunalnej, zaopatrzenia lud-

Reporter Relacjonuje

BESJE NOWYCH GRN

W dniach między 10 i 12 czerwca odbyły się we wszystkich gromadach pierwsze sesje nowo wybranych gromadzkich rad narodowych. W czasie obrad dokonano wyboru Prezydium GRN i ustalono nowe ślady stałych komisji rady.

MILA WIZYTA

Na obchody święta ludowego w Krotoszynie przybyło 310 harcerzy z całego powiatu. Ich udział w uroczystościach był miły i serdecznie witany przez mieszkańców powiatu atrakcją. Harcerska młodzież zorganizowała występ, obdarzyła przedstawicieli władz kwiatami, urządziła ognisko. Ojcowie i społeczeństwo powiatu nie szczędziło słów uznania harcerzom za miłą wizytę w Krotoszynie.

WAŻNY ROZRAZUNEK

Zostało już ustalone, że w październiku br. odbędzie się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, w czasie której gospodarze Legnicy złożą sprawozdanie dotyczące sposobu załatwienia wniosków i postulatów złożonych przez legniczian w czasie kampanii przedwyborczej.

RUBIKON PRZEKROCZONY

W bieży. roku 102 wychowanków i Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy złożyło egzamin maturalny. W dniu 9 czerwca br. odbyło się w szkole uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości absolwentom. Tego samego dnia odbył się bal maturzystów i Liceum.

NOWE LOCUM

Budynek w którym mieści się obecnie Przychodnia Przeciwdziałająca nie nadaje się do dalszej eksploatacji. Do czasu zanim placówka otrzyma nowe adnotowane na ten cel lokum — władze miejskie przydzielą przychodni pomieszczenia zastępcze w domu przy ul. Powstańców. Wydział Spraw Lokalowych otrzymał już polecenie niezwłocznie wykwatrowania stronnicy obecnych lokatorów. Mieliśmy nadzieję, że sprawa będzie załatwiona szybko, bo Przychodnia nie może czekać.

NADZWYŻAJNA SESJA MRN

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że w dniu 25 czerwca odbędzie się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona wyborom wiceprzewodniczącego Prez. MRN.

Efka

CZEGO IM BRAK?

NA spotkaniach przedwyborczych mieszkańcy powiatu legnickiego zgłosili 179 wniosków i postulatów, z których największa ilość dotyczyła gospodarki rolnej i leśnictwa, przemysłu i handlu, poprawy dróg, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, komunikacji. W tym zaledwie 5 postulatów odnosi się do spraw wymagających udziału Woj. Rady Narodowej. Warto tu dodać, że wszystkie bez wyjątku wnioski dotyczyły spraw ogólnospołecznych i ogólnogospodarczych.

We wszystkich postulatach w sprawie budowy czy poprawy dróg, oświetlenia, remontu świetlic czy prac porządkowych we wschodniej — ludność powiatu zapewnia, że przyjdzie z wydatną pomocą w realizacji wysuwanych przez siebie zadań. Godny szczególnego podkreślenia jest fakt, że niezwykle ofiarne społeczeństwo ziem legnickich podjęło w związku z tym zobowiązania, których wartość sięga 6800 tys. zł.

WIELU wnioskodawców domaga się lepszego niż dotąd zaopatrzenia GS-ów w materiały budowlane. Są to uwagi jak najbardziej uzasadnione, gdyż obrazy wzrost nakładów na budownictwo mieszkalne i gospodarcze we wschodniej — wymaga rozszerzenia bazy materiałowej, która obecnie absolutnie nie podąża za zapotrzebowaniem. Treścią wielu wniosków jest konieczność poprawy organizacji skupu żywności i produktów rolnych. Często po-

wtwarzające się w postulatach problemy — to rozwój usług szewskich, krawieckich, kowalskich, usprawnienie komunikacji autobusowej, przez wprowadzenie dogodniejszego dla ludności rozkładu jazdy i uruchomienie nowych linii.

Mieszkańcy Prochowic przypominają w swych wnioskach, iż w miasteczku liczącym 2.800 ludzi nie wybudowano dotychczas ani jednej nowej izby. W poprzednim programie wyborczym potrzeby Prochowic w tej dziedzinie były uwzględnione, ale nie zostały zrealizowane. Remonty starych domów nie roz-

wiązują już kłopotów mieszkaniowych prochowiczian. Jest tu 50 proc. budynków zagrzewanych i wiele nienadających się już do remontowania. Ponadto prochowiczanie w swych wypowiedziach ujawnili rozmaite niedociągnięcia w gospodarce remontowej.

PRN przystąpiła już do rozpatrywania wniosków i opracowania kompletnych planów ich realizacji. Przygotowuje się odpowiedzi dla wnioskodawców zawierające dokładne informacje co do sposobu załatwienia poruszonych przez nich spraw.

Jak z tego widać — nowo wybrana Powiatowa Rada Narodowa i jej komisje pracują już nad tym, żeby żaden słuszny i ważny postulat nie został zlekceważony, a przeciwnie — żeby znalazł właściwe miejsce w dokładnie opracowanym planie realizacji.

Efka

Legnickie przycinki

NA GŁOWY

W sobotę 12 bm. z dachu naroznego budynku u zbiegu ulic Rosenbergów i Paderewskiego, na głowy przechodniów posyłały się pęczyny błota. Na głosny protest przechodniów z dachu wychylił się osobnik i powiedział:

„Nie bójcie się, nic wam nie będzie. To tylko błoto”!

A błoto, droga administracja, to można rzucać przechodniom na głowy?

DWA GRZYBY W BARSZCZU?

Kierownictwo klubu „Parnasik” wprowadziło do programu innowację która nie cieszy się uznaniem stałych bywalców. Np. w ubiegły poniedziałek na ekranie TV „szedł” doskonały spektakl „Dudek” który był skutecznie zagluszany przez grającą na pełny regulator szafę.

Czy dwa grzyby w barszczu to nie za dużo?

Mikrofelieton RELAKS

ISTOTY żywe różnie odpoczywają. Sympatyczny bocięk odpoczywa stojąc w gnieździe na jednej nodze, kura na grzędzie, a nietoperz nieczym akrobata wisząc u pulapu główką w dół. A człowiek? Z tym bywa różnie. Jankes zażywa relaksu zakładając nogi na stół lub biurko, Niemiec siedząc w fotelu nad bombą piwa lub z fajką, Anglik — przy kominku ze szklanką nieodłącznej herbaty, a nasi rodacy szukają relaksu w zadymionych kawiarenkach przy filiżance szatana. Ale nie wszyscy. Znam takich, którzy siedzą godzinami nad wodą z wędką w garści i choć ryba nie bierze uwielbiają spokój i bezczynność, które leczą skołataną nerwy. Zebym zażywać takiego odpoczynku potrzebne są trzy rzeczy: wódka, woda i zezwolenie na łowienie. Najgorzej jest z tym ostatnim — z zezwoleniem. No bo wody nie brakuje. Choćby w takich jeziorach, oazie odpoczynku, którą urządzono czynnem społecznym z myślą o legniczaniech. Ale nie o wędkarzach. Ci zostali wyeliminowani i nie mają prawa wstępu na teren kąpieliska, choć dowodzą, że wędkowanie to też odpoczynek, że oni, wędkarze to też ludzie, że przecież im przeszkadzają kąpiący się, pływający łodziami i hałasujący, a nie oni cicho siedząc w krzakach z wędką w ręku. Żadne argumenty nie przemawiają do kierownictwa kąpieliska — wędkarze nie mają tam prawa wstępu i basta.

„Odwiedziliśmy takie miejscowości i ośrodki wodne jak Zagórze Śląskie, Ślawa i inne. Tam można kąpać się, jeździć łodzią, motorówką i łowić ryby. Nikt niczego nie zabrania, a nawet przeciwnie propagują i zachęcają do przyjazdu nad malownicze jeziora. Dlaczego w Jezioranach nie wolno wędkować?” — pyta osiemnastu wędkarzy podpisanych w liście do redakcji.

No właśnie — dlaczego w Jezioranach nie wolno pościć dzieci z wędką nad wodą? Czy kierownictwo kąpieliska potrafi logicznie uzasadnić ten bezsensowny zakaz?

Grone

GRONT

Śmiertelna pułapka

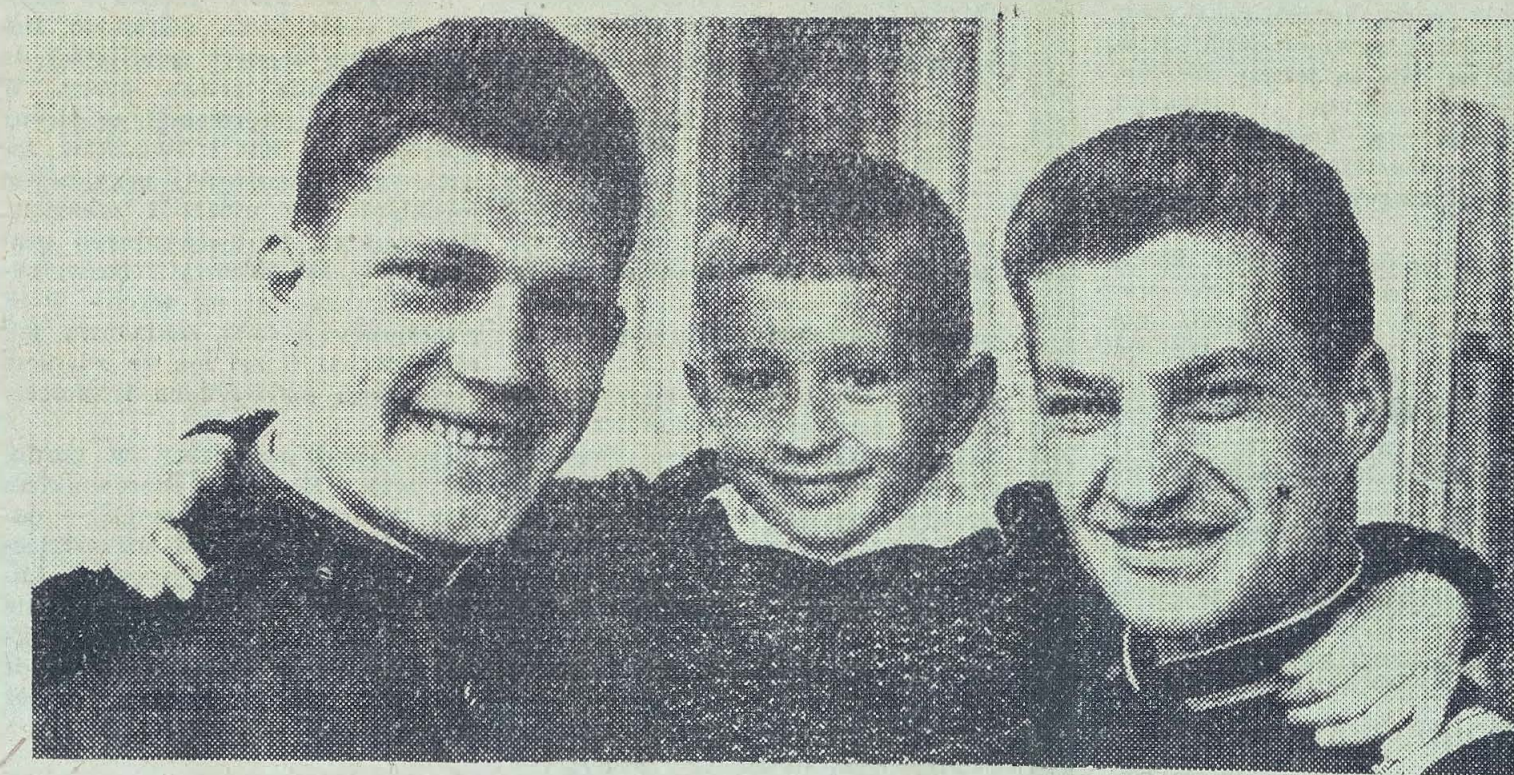
TO SIĘ DZIAŁO w południe 8 czerwca. Na terenie beznadziejnego basenu pływackiego przy ul. Artilleryjskiej róg Saperskiej bawiło się trzech 6-letnich maluchów, Leszek Warwas oraz bliźniaki Marek i Irek Krzyżanowski. W basenie, w brudnej, dwumetrowej głębokości wodzie pływała mnóstwo patyków i desek, które w bujnej wyobraźni małych chłopków zamieniały się w okręty, a basen w morze. Basen jak magnes przyciąga dzieci i kusi zdradziecko. A betonowe brzozy są strome, łatwo potknąć się, wpaść do wody i nieszczęście gotowe. Tak też było pamiętnego 8 czerwca, kiedy chłopcy bawili się nad wodą.

Wyciągaliśmy z wody deski — mówi Marek — te które były przy brzegu i puszczałyśmy na wodę.

Chciałem chwycić na wodzie jedną taką deskę — mówi Leszek — pośliznąłem się i wpałem.

Podaliśmy rękę Leszkowi żeby go wyciągnąć — mówi Marek — i wtedy wpadłem do wody.

Chłopcy zaczęli tonąć. Leszek napił się wody i poszedł jak kamień na dno. Marek przestraszony bił nogami i rękami o wodę i to pomógł mu utrzymać się na powierzchni. Ciągający opodal linie kablowa dwaj żołnierze radzieccy, sierżant Włodzimierz Aleksiejewicz Je-



Leszek Warwas i jego wybawcy.

roszenko i szeregowy Piotr Nikołajewicz Wołnianko dostrzegli tonących chłopków i pobięli na ratunek. Jeroszenko podał gałąź Markowi i wydobyl chłopca z wody, gdy tymczasem Wołnianko nie widząc drugiego topielca na powierzchni, skoczył do lodowatej wody i nurkując odszukał leżącego na dnie basenu Leszka, a następnie wydobyl go na powierzchnię. Chłopiec był siny i nieprzytomny. Żołnierze radzieccy zastosowali sztuczne

oddychanie i kiedy chłopiec zaczął dawać pierwsze znaki życia przewieziono go natychmiast karetą pogotowia do szpitala.

Bohaterskim żołnierzom radzieckim, którzy uratowali życie tonącemu chłopcom składamy w imieniu rodziców serdeczne podziękowania.

Kiedy odwiedziliśmy blok przy ul. Saperskiej chłopcy bawili się beztrosko na podwórzu ale basen z dwumetrową topielą pozostał. Ta groźna a na-

wet śmiertelna pułapka będzie nadal kusić dzieci i może pochłonąć nowe ofiary. Czas najwyższy aby władze miejskie zajęły się tą sprawą. Trzeba niezwłocznie naprawić ogrodzenie i usunąć z basenu wodę. A w ogóle to warto wyremontować i zagospodarować ten obiekt. Miejsce do kąpiei nie mamy za wiele a mieszkańcy okolicznych ulic chętnie poprawiają społecznie przy odbudowie basenu.

Rozstrzygnięcie konkursu - ankiety

Drogą losowania przyznano nagrody Czytelnikom, którzy wzięli udział w konkursie — ankieta pt. „Jak oceniam legnicki handel”.

Radiodziennik wylosował Tadeusz Aszkiewicz, zegarek — Renata Kobas, komplet garnków aluminiowych — Marek Miotkowski, żelazko elektryczne czytelniczka podpisująca się pseudonimem „Z.S. sprzedawca”, komplet damski — Stanisław Opusz, drugi komplet damski — Sabina Mauszek, książki — Irena Rudnicka, Roman Osiński i Barbara Adamczyk.

Wyżej wymienionych prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród do redakcji „Wiadomości” Rynek 52 codziennie w godzinach od 9 do 15.

gr.

2 WIADOMOŚCI

Nr 25 (429)



LUBIN. Ul. Wąska — rozbiórka starych domów.

Fot. T. Drankowski

KRYSTYNA FRANUSZ

NIEBIESKI „MOSKWICZ”

Niebieski „Moskwicz” z poszarpaną karoserią stoi na podwórzu przed oknami Prokuratury. Maska samochodu z prawej strony jest zdarta do połowy podwozia. Drzwiarki wozu i część dachu wgniecione do wnętrza. Kto był w „Moskwicu” w momencie kraksy? Jaki los spotkał pasażerów?

STAŁO SIĘ to późnym popołudniem 31 maja na autostradzie w pobliżu Legnickiego Pola. Lśniący niebieskim lakierem „Moskwicz” (nr rej. XZ-3822) podążał za samochodem ciężarowym marki „Star” (nr rej. XA-0256) należącym do Bolesławieckiej Kopalni Surowców Mineralnych. Kiedy zwiększając szybkość „Moskwicz” zbliżył się do „Stara” na odległość kilkunastu metrów — kierowca dodał gazu, aby wyminąć ciężarówkę. Nagle „Star” wyrzucił strzałkę kierunkowskazu...

Później już wszystko działo się błyskawicznie. „Moskwicz” prawą stroną uderzył w potężny bok „Stara”. Rozległ się ostry trzask, zgrzyt opon, brzęk szkła... Jeszcze przez chwilę samochód ciężarowy ciągnął za sobą „Moskwicza” wczepionego w podwozie...

Przejeżdżający autostradą dwaj wojskowi rowerzyści — kpt. Stanisław Nowak i st. sierżant Adolf Maciak (oba z jednostki KBW) byli pierwszymi świadkami wypadku i niezwłocznie przystąpili

do ratowania ludzi uwięzionych w rozbitym samochodzie. W tym czasie ktoś pobiegł do Legnickiego Pola, aby wezwać pogotowie. Z wielkim trudem wydobyto z wozu nieprzytomnych i odciekających krwią pasażerów. Byli to: inż. Eugeniusz Paszkiewicz z żoną Krystyną oraz inż. Jerzy Wiczeorek i jego żona dr Maria Wiczeorek — wszyscy mieszkańcy Lubania.

Trzeba było działać szybko, gdyż każda minuta mogła decydować o ich życiu. Wojskowi zatrzymali przejeżdżającego autostradą „Zuka” (należącego do PGR w Złotorzy), aby przyspieszyć transport ciężko rannych — do szpitala. „Zuk” ruszył do Legnicy. W drodze spotkał zdążające naprzeciw karetki pogotowia ratunkowego. W szpitalu rozpoczęła się walka o życie czworga młodych ludzi. Kilku chirurgów staje przy stołach operacyjnych i przez sześć godzin wykonuje skomplikowane zabiegi...

CZWARTEK 3 CZERWCA. Tego dnia w legnickim Szpitalu Chirurgicznym pełnił dyżur dyrektor szpitala dr Władysław Orzeł. Czekam na niego pod drzwiami gabinetu zabiegowego. Na schodach i na długich korytarzach szpitalnych słychać miękkie kroki pielęgniarek. W pokojach białe postacie pochylają się nad łózkami.

Zatrzymujemy się przed jakimś drzwiami. W pokoju leżą dwie kobiety. Staję na progu i kiedy dr Orzeł daje mi znak — zbliżam się do łóżka dr Marii Wiczeorek. Na głowie ma biały „turban” z krzyżujących się bandażami. Twarz z jednej strony opuchnięta i poraniona. Dr Maria Wiczeorek rozmawia ze swym opiekunem dr Orlem, a później stara się odpowiedzieć na moje pytania:

— Pozostała mi w pamięci tylko jedna urwana myśl, jakby przeblysk świadomości zbliżającego się niebezpieczeństwa. Tu film urywa się na wiele godzin. Potem jakieś twarze, jakieś obrazy, ale nie mogę z tego sklecić żadnej całości. Co myślę o wypadkach drogowych leżąc na tym łóżku? Chciałabym ostrzec wszystkich „zmotyrowanych”, żeby szanowali swoje życie. Żeby nie siadali za kierownicą nawet wówczas, gdy czują się wyczerpani

fizycznie czy nie wyspani. I żeby nigdy się nie śpieszyli.

Na sąsiednim łóżku leży p. Czesława Indyk. Przed tygodniem przywieziono ją do szpitala. Doznała wstrząsu mózgu i złamania nogi. — Jak doszło do wypadku? pytam.

— 27 maja wieczorem wyszłam z domu i zamierzałam wsiąść do autobusu. Przez chwilę rozmawiałam ze znajomymi. Wtedy z przeciwnej strony nadjechał autobus. Szybko pojechałam znowu. Dalej nic nie pamiętam. Kiedy odzyskałam świadomość — byłam w szpitalu. Chciałabym wszystkim przechodniom powiedzieć: zanim postawicie pierwszy krok na jezdni spójrzcie w obie strony...

*

Z NASTĘPNYMI drzwiami znów dwa łóżka i dwaj pacjenci — inż. Eugeniusz Paszkiewicz i ciężko ranny inż. Jerzy Wiczeorek. Nie zostają tu długo. Nie starcza mi odwagi na zadawanie im pytań. Inż. Wiczeorek dopiero dziś odzyskał przytomność. On właśnie zajmował w „Moskwicu” „honorowe” miejsce obok kierowcy.

Zapada wieczór. Na korytarzach szpitalnych rozlega się brzęk naczyń. Zbliża się pora kolacji. A później noc. Jaka? Dla wielu ludzi z nogami uwięzionymi w gipsie, z głowami ukrytymi w zwojach bandażi będzie ciężka, niespokojna, odmierzana udręką i cierpieniem.

— Ciekawe jaka będzie ta noc? — pyta dr Orzeł. — „Lato, a więc groźna pora gwałtownie zwiększającej się liczby wypadków drogowych”...

*

W LEGNICKIM SZPITALU chirurgicznym 15-20 proc. łóżek przez okragły rok zajmują pacjenci, którzy ulegli wypadkom na drogach. Leczenie ich kosztuje olbrzymie sumy. Poddawani są trudnym i skomplikowanym zabiegom. Koszt leczenia jednego pacjenta w zależności od obrażeń jakich doznał bywa bardzo różny, czasem bardzo wysoki, bo sięgający 20 tys. zł.

Nie przeliczamy jednak tylko na złotówki ludzkich cierpień. Warto się nad tym zastanowić i przechodzić przez jeźnię lub jadąc samochodem warto pamiętać, że wypadek drogowy to nie przypadek, a rezultat nieuwagi, zmęczenia, alkoholu, nadmiernej szybkości jazdy, nieprzestrzegania przepisów drogowych.

KRYSTYNA FRANUSZ

JULIAN BAK

„BYŁAM

zdenewrowwana”

BYŁ POCHMURNY, deszczowy dzień. Jeden z tych w jakie obfitowała tegoroczna wiosna. Tego dnia szef lubińskiej prokuratury mgr Klimek musiał pilnie wyjechać do Wrocławia. Sposobił się właśnie do podróży, kiedy...

Zaczynamy od początku. Wiem nie jest duża, ani mała. Ot, taka sobie. W sam raz, aby się wszyscy tu dobrze znali, aby każdy o każdym wszystko wiedział. Rodzina — nazwijmy ją umownie M. On — pan domu, niespełna 34-letni mężczyzna. Ona — pani domu, kobieta około trzydziestki. Jakos pod koniec ubiegłego roku urodziło im się piąte dziecko — córka. We wsi o rodzinie M. niewiele mówiono. Były ciekawsze domy — bar-dziej frapujące tematy. O głowie domu wiedziano tylko tyle, że od kieliszka nie stroni. Ale we wsi takich, co to w ogóle do kieliszka nie zaglądają nie uwidzisz.

Sąsiedzi mówili o nich: — Spokojni ludzie. — Gospodarni ludzie. — Kiedy weszła do gabinetu prokuratora była zapłakana. Nie potrafiła powiedzieć słowa. Na dole, przed gmachem czekał już samochód.

— Słucham, o co pani chodzi? — spytał prokurator. — O niego! — No, o męża! Kobieta nie przestając szlochać opowiadała wówczas taką historię. Pobrali się dziesięć lat temu. Miała wówczas niecałe dwadzieścia lat. Przez dziewięć lat żyli ze sobą zgodnie. Jakos w lipcu ubiegłego roku po raz pierwszy ją uderzył. Było to po zabawie. Był pijany. Odtąd awantury i scysy rodzinne powtarzały się coraz częściej. Dzisiaj przyszedł znów do domu podпиты. Groził, że zabije. Boi się. Więc zostawiła cały dom, dzieci, wsiadła do pierwszego pociągu i oto jest. Błaga, aby go zamknąć. Przed sąd postawić.

NA BIURKU PROKURATORA stoi telefon. Wystarczy wykręcić odpowiedni numer, wydać właściwe polecenie. Ale prokurator, mgr Klimek, waha się. Nie można przecie tak od razu zamykać ludzi, skazywać ich na areszt, nie sprawdzwszy uprzednio w czym rzecz.

Ale, delikatna perswazja prokuratora tym razem dała się

na nic. Kobieta o niczym nie chce słyszeć. — Jeśli nie zamkniesz, nie wrócę do domu! — mówi.

Z wyjazdu do Wrocławia tego dnia wyszły nicy. Komendant miejscowego posterunku zjawił się w zagrodzie M. — Pojedziecie ze mną do prokuratury! — oznajmił. — A, bo co? — Zobaczącie.

W gabinecie szefa prokuratury M. miotosił czapkę. Czuli się nieswojo. Po raz pierwszy w życiu zetknął się tak bezpośrednio z prokuratorem.

Czy zna artykuł 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1959 roku? Oczywiście, że nie zna. W ogóle żadnych artykułów nie zna.

To może sobie teraz posłuchać. „Kto pod wpływem alkoholu zagraża się fizycznie lub moralnie nad członkami swojej rodziny albo osobą pozostającą w stosunku zależności od sprawy podlega karze więzienia do lat 5”.

— I co wy na to? — pyta prokurator.

— Jak to, co? —

Prokurator ma już tego dosyć. Tego uławiania, miotania czapki, tej spokojnej, niewinnej miny. Więc pyta wprost:

— Dlaczego bijecie żonę? — Ja? — dziwi się M.

Tego dnia M. nie wraca do swojego domu. Zostaje zatrzymany. Kiedy nazajutrz wraca do domu — żona zachowuje się jak gdyby nigdy nic. Nie, ona o niczym nie wie. Widocznie to sprawa kłótni z sąsiadów. Pewnie zły jest na nas, może ktoś chce się zemścić.

ALE SPOKÓJ nie trwa długo. Oto po tygodniu na biurko szefa prokuratury trafia skarga. Tym razem kobieta żali się na lubińską prokuraturę, że nie chce jej, maltretowanej kobiecie, przyjść z pomocą. Czego najlepszym dowodem jest wypuszczenie męża z aresztu.

— Może się mylę? — myśli prokurator. I ponownie nakazuje przeprowadzenie dochodzenia.

Sprawa trafia do sądu. — Dlaczego oskarżony nie został zamknięty? — pyta sąd

— Ja jej nigdy jeszcze nie uderzyłem! — odpowiada oskarżony.

— Tak, to prawda — potwierdza żona. — On mnie nigdy nie uderzył.

— Jak to? — dziwi się prokurator. — A bo, proszę sądu, ja byłam zdenewrowwana. To wszystko, co powiedziałam panu prokuratorowi to nieprawda.

Sprawę niegodziwego ojca i męża umorzono. Więc i nam w tym

miejsu wypadaloby postawić kropkę. Sek jednak w tym, że takich i im podobnych spraw w lubińskiej prokuraturze jest coraz więcej. Zresztą, nie tylko w lubińskiej...

Czy jest to jednak sprawa zdenewrowwania, czy może kwestia godzenia się żon ze stanem faktycznym — tolerowanie pijaka maltretującego swą rodzinę? Problem pozostaje otwarty.

JULIAN BAK

ŁOŻA OBSERWATORA

SIEDZĘ NAPRZECIW niemu już drugą godzinę. Słucham. Słucham opowieści o różowych nadziejach okresu studenckiego, o ambicjach, które kazały mu po dyplomie wyjechać do „Polskiej powiatowej” po to, by móc uniknąć długiego wyczekiwaniu zaniem w ogóle dorwie się do ciekawszej roboty w specjalności, której go nauczono.

Potem słucham jak to fzece-wicie w kilka miesięcy po przyjeździe tutaj powjechał do samodzielnego, ciekawego zadania; jak się nim pasjonował, douczał, trapić wskazówki w zagranicznej literaturze fachowej i domyslać się tych kilku zdań, których tam oni, sprytni, w najważniejszych często miejscach — nie dopisywali.

Jeszcze później słucham o licznych próbach i poprawkach, o nieprzespanych nocach i rozczarowaniach, kiedy pomyślny wynik raz po raz — wbrew obliczeniom i przypuszczeniom — wymykał się. Ale — mówi on — to wszystko to były rozczarowania dobre. Przegrane bitwy w wojnie, która — wiedział to — będzie na pewno zwycięska. Niepowodzenia zrodzone przez nowatorstwo zagadnienia, nad którym pracował. Przez opór materiału i niedoskonałość przyrządów.

Potem bowiem, gdy już to wszystko zakończył, umarł

osiągnął sukces okazało się — wbrew temu, co cały czas sądził i co słyszał od przełożonych w okresach trudności i nieudanych prób — okazało się ni mniej ni więcej, że nie on jest autorem tego sukcesu. Owszem — współpracował. Owszem — głupi to on nie jest. Ale przecież jego udział nie był taki znów duży.

Tak mu przynajmniej powiedziano w jednostce nadrzędnej, dokąd pojechał zapytać czemu

osiągnął sukces okazało się — wbrew temu, co cały czas sądził i co słyszał od przełożonych w okresach trudności i nieudanych prób — okazało się ni mniej ni więcej, że nie on jest autorem tego sukcesu. Owszem — współpracował. Owszem — głupi to on nie jest. Ale przecież jego udział nie był taki znów duży.

właściwie otrzymał mniejszą premię za to osiągnięcie niż ktokolwiek z ludzi pośrednio nawet z tym całym przedsięwzięciem związanych. Takie — oznajmiło mu — jest stanowisko kierownictwa jego macierzystego przedsiębiorstwa.

I dodano przynajmniej a poufnie — że na jego miejscu zachować trzeba pogodę i spokój. Takie jest życie: gdy się jest młodym nie ma się, zwłaszcza na prowincji, osobistych sukcesów. Co najwyżej — i to, już dobrze — można być współautorem. Ale za to, jeśli wyczekać te kilka lat to wtedy można już ryzyko i pracę zlecić innym a samemu rezerwować sobie — autorstwo.

Nie wiem czy się z tym pogodził i postanowił tylko trochę lepiej urządzić popelniając przy tym drobna pomilkę czy też — jak teraz twierdzi — oburzył się, zbuntował wewnętrznie i zmieszczył w każdym razie po-

szedł do dyrekcji i poprosił o zwolnienie.

Piszę, że nie wiem, ponieważ tak się składa, że prośba o zwolnienie trafiająca do biurka szefa wcale nie zawsze oznacza to właśnie, co tam jest napisane. W przypadku zaś pracowników z wysokimi kwalifikacjami — stosunkowo rzadko. Utańczył się bowiem — dziwny moim zdaniem — zwyczaj, że podanie takie oznacza po prostu żądanie podwyżki.

I samo już istnienie tego zwyczaju dowodzi, że: albo dyrektor jest kiepskawy i chce mieć dla swych władz zwierzchnich „podkładkę” tłumaczącą decyzję o przeszerzegowaniu pracownika, albo w zakładzie nie ceni się fachowców i mezbijt ich lubi; albo wreszcie, że sam pracownik jest bądź wstydliwy bądź po prostu się boi powiedzieć o tym wprost.

We wszystkich trzech wypadkach taka specyficzna prośba o zwolnienie oznacza, że coś jest „nie tak”. Kryje się w tym ponadto pewne zasadnicze ryzyko. W tym dialogu bez słów szef bowiem może raptem udać Greka i potraktować prośbę serio. Udzielić zwolnienia zamiast podwyżki.

I właśnie w tym przypadku szef udaje Greka. Na tym właściwie trzeba by zakończyć historijkę o moim rozmówcy.

— Ale żadna miara nie da się

uniknąć zamarkowania choćby paru istotnych spraw z dziedziny stosunków między pracodawcami a młoda kadra fachowców. I nie pytajcie kimb był ów człowiek, o którym opowiedziałem. Mogł być bowiem równie dobrze lekarzem, nauczycielem, inżynierem czy administratorem.

Natomiast, jego historia dowodzi, że istnieje — przynajmniej gdzieś — w stosunku do młodych fachowców zwyczajnie zbyt jasnego określania obszaru ich zadań i odpowiedzialności. I, że to jest niedobre dla nich — a za to bardzo wygodnie dla zwierzchników: bo w razie czego takiemu można niepowodzenie przypisać a osiągnięcie „odpisać”.

Po wtóre, że w ten sposób nie określa się jasno kto jest za co odpowiedzialny oraz, że taki młody człowiek albo się do podsunętego mu pomysłu zapali i zacznie to robić z sercem albo będzie zwlekał — i wtedy na dobrą sprawę trudno mieć doń pretensje.

Najgroźniejsze i najważniejsze jest natomiast to, że takie i podobne doświadczenia oraz zwyczaje skutecznie ostudzają zapał, inicjatywę, pomysłowość i dobry potrzebny upór w realizacji ambitnych przedsięwzięć. Upór, który musi się przeciwieć choć trochę karmić ambicją i pragnieniem zabłyśnięcia SWOIM osiągnięciem, SWOIM pomysłem czy wynalazkiem.

KAR.

WIADOMOŚCI

Nr 25 (429)

3

300 milionów zł na rozbudowę kamieniołomów w Męcince

Kamieniołomy we wsi Męcinka, w powiecie jaworskim, są obecnie małym zakładem. Ale najbliższa przyszłość jest niezwykle optymistyczna. W tych dniach zapadła specjalna uchwała Rady w sprawie rozbudowy

kamieniołomów kosztem 300 milionów złotych. Do realizacji inwestycji przystąpi się jeszcze w tym roku. Plany przewidują, że docelowo produkcja nastąpi w 1980 roku. Wówczas kamieniołomy dadzą 600 tysięcy ton

bardzo potrzebnego w budownictwie gipsu.

Rozbudowa będzie prowadzona pod patronatem Bolesławieckich Zakładów Kamienia Budowlanego. Zakład dzięki inwestycji, stanie się całkowicie nowoczesny i

zmechanizowany. Zatrudni się dodatkowo co najmniej 100 osób.

Inwestycja jest uwielbieniem długoterminową. Tak więc przed małą Męcinką stoi duża perspektywa. (lemil)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

Bolesławieckie Przedsiębiorstwo Budowlane w czołówce województwa

Nowe domy za 280 mln. zł

BOLESŁAWIECKIE Przedsiębiorstwo Budowlane, które znajduje się w czołówce wojewódzkiej pod względem wyników ekonomicznych i solidności wykonywanych robót, powstało dopiero kilka lat temu. Uroczono je w wyniku połączenia miejscowego Przedsiębiorstwa Budownictwa Terenowego i filii Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego.

Przedsiębiorstwo co roku zwiększa swoje zadania, optymistyczne są perspektywy na najbliższą 5-latkę. W 1966 r. wartość produkcji podstawowej wyniosła 85 mln., w 1968 r. — 115 mln. zł, a w 1970 r. — 150 mln. złotych. Głównym zadaniem firmy jest budownictwo mieszkaniowe. Do końca 1970 roku przedsiębiorstwo wybuduje nowe domy za 280 milionów zł.

Buduje się nie tylko w Bolesławcu, ekipy przedsiębiorstwa prowadzą roboty w Chocianowie, kilku wsiach w powiecie zlotoryjskim, Lubaniu, Lwówku Śląskim i Mirsku. Od początku przyszłego roku przedsiębiorstwo przejmie całe budownictwo w Zgorzeli.

— Co oddaliście do użytku już w tym roku? — pytamy dyrektora naczelnego przedsiębiorstwa, inż. Zbigniewa Patere.

— W ciągu pięciu miesięcy br. zakończyliśmy budowę kilku domów mieszkalnych liczących w sumie 386 izb. Najwięcej, bo 308 izb przekazaliśmy do eksploatacji w Bolesławcu, pozostałe w Chocianowie. Jeszcze w czerwcu br. gotowe będą dwa budynki w Bolesławcu, przy ul. Chrobrego i Ślusarskiej (łącznie 180 izb). W sumie do końca tego roku gród nad Bobrem uzyska 449 izb mieszkalnych. Ale mamy ambitną załogę, która zamierza zakończyć przed terminem jeszcze jeden dom i dzięki temu miastu przybędzie do końca br. jeszcze 66 izb.

— Wasze przedsiębiorstwo buduje nie tylko domy mieszkalne...

— Oczywiście, prowadzimy budowę wielu innych obiektów. W Bolesławcu np. dobiega końca budowa biurowca dla PRN. W tymże mieście przy ul. Ku-bika w sierpniu br. oddamy do użytku pralnię bielizny. Wykonujemy w br. roboty warto-

List z terenu

Stare widoki

Szanowny Panie Redaktorze! Jak Panu wiadomo, sporo podróżuję po Polsce. Najczęściej odwiedzam oczywiście miasta znajdujące się w Zagłębiu Miedzi. Mam taki zwyczaj, że lubię wysłać znajomym pocztówki z pozdrowieniami. Odwiedziłem kilka kłosek „Ruchu” w Lubinie. Owszem, są widoki, ale stare. To znaczy na jejonej z nich widnieją kamieniczki, które już kilka lat temu zostały rozebrane.

Widokówki nie są brzydkie Panie

Redaktorze. Dziwię się tylko dlaczego nie widzę na nich nowego Lubina. Zbudowano tu przecież sporo nowoczesnych domów mieszkalnych i socjalnych. Nie są one wcale mniej fotogeniczne od starych kamieniczek.

Sądzę Panie Redaktorze, że wytworzyła widokówek „Fotopam” we Wrocławiu weźmie sobie do serca i zacznie produkować ładne pocztówki obrazujące nowy Lubin. Z poważaniem! ZYCZLIWY



Budynek Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bolesławcu. Fot. T. Drankowski

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Lubinie przeszkolił ponad 1200 osób

ROK szkolny 1964/65 na Uniwersytecie Robotniczym Związku Młodzieży Socjalistycznej w Lubinie już się zakończył. Na wszelkiego rodzaju kursach i w szkole podstawowej przeszkolono ponad 1200 osób. Wielu niewykwalifikowanych przedmiotem pracowników Kombinatu i innych przedsiębiorstw mogło zdobyć cenne zawody, takie jak ślusarz, mechanik samochodowy, murarz, cieśla, elektryk, stolarz, lutnik, spawacz itp.

Prócz tego 52 osoby mogły skończyć szkołę podstawową przy Uniwersytecie Robotniczym ZMS i uzyskać świadectwa. Prowadzono także różne kursy dla osób zaawansowanych jak np. kurs kreślenia technicznego czy kurs nadzoru inwestycyjnego. Placówka prowadziła także kursy dwóch języków obcych — angielskiego i niemieckiego. Panie mogły zdobyć podstawowe wiadomości z zakresu krowu i zycia. Swoje kwalifikacje podnosili na jednym z kursów fotografatorów.

W ramach wszechstronnie zorganizowanego studium wiedzy ekonomicz-

nej oraz studium wiedzy o Polsce i świecie współczesnym. Poza tym wygłoszono 38 różnych prelekcji i odczytów dla dwóch tysięcy osób, zorganizowano 3 wystawy oraz wykonywano różne prace społeczne przez słuchaczy na rzecz miasta.

Nowy rok szkolny rozpocznie

się we wrześniu br. Uniwersytet Robotniczy ZMS w dalszym ciągu będzie prowadził zajęcia z zakresu klas V-VII szkoły podstawowej oraz organizował różnego rodzaju kursy w zależności od potrzeb miejscowych przedsiębiorstw. Nabór na kursy rozpocznie się w sierpniu. (lemil)

Z wokandy kolegium

KOLEGIUM Karno-Administracyjne przy Powiatowej Radzie Narodowej w Lubinie nie narzeka na brak zajęć. Ostatnio znów rozpatrzono kilkadziesiąt spraw o charakterze chuligańskim. Trzech sportowców, Hans Scholtyschik, Władysław Dubiński i Henryk Tracik, po meczu piłki nożnej udali się na wódkę do kawiarni „Eureka”. Libacja skończyła się późno w nocy, wracając do domu ulicą Curie-Skłodowskiej około godz. 1,30 śpiewali na cały głos. Za zakłócenie spokoju nocnego każdy z nich zapłacił po 500 złotych grzywny.

27-letni Jan Nowak po wypiciu pewnej ilości alkoholu udał się do restauracji w miejscowości Rudna. W pewnym momencie wyciągnął z kieszeni pistolet i wymachiwał nim w powietrzu. Wzbudziło to oczy-

wiście popłoch i konsumenci zaczęli czynić przedsięwzięcie z lokalu. Okazało się, że Nowak trzymał w rękach pistolet drewniany pomalowany na czarno, który z powodzeniem imitował prawdziwą broń. Ten żart kosztował Nowaka 400 złotych grzywny.

GRZYWNA 700 złotych ukarano 18-letniego Franciszka Szukutnika, który po planem wywołał awanturę w restauracji „Zaczęło” w Lipinach. Taką samą kwotę zapłacił Józef Siek za wywołanie awantury i używanie wulgarnych słów na terenie PGR w Niemstowie.

45-letni Władysław Kowalczyk przyszedł około godz. 21,30 pijany do hotelu robotniczego w Lubinie, przy ul. Rudnowskiej. Wszedł tam awanturę, Ukarało go za to grzywna 1500 złotych. Inny piasek, 34-letni

— Zlecono nam tę pracę na przyszły rok. Powiatowy Dom Kultury i budynek dla Komitetu Powiatowego PZPR zaczęliśmy budować na Nowym Śródmieściu (obecny budynek KP ma być przekazany Fabryce Fiolek i Ampulek). Budowa obiektu dla KP potrwa dwa lata. Jeśli chodzi o dom kultury to w pierwszej fazie wykonamy tylko część parterową (do 1967 r.) z salą widowiskową. W następnych latach będziemy budowali wyższe kondygnacje.

— Choć znajdując się w czołówce wojewódzkiej, na pewno przedsiębiorstwo ma swoje trudności?

— Mamy ich sporo, a najważniejsze to brak odpowiedniego sprzętu i wykwalifikowanych pracowników. Nasz sprzęt jest przestarzały i potrzebujemy nowe betonarki, agregaty tynkarskie, dźwigi samochodowe itp. Chętnie możemy zatrudnić wszelkiego rodzaju fachowców budowlanych tym bardziej, że mamy dobre warunki z zakwaterowaniem. Nasze hotele robotnicze są wykorzystane za ledwie w 60 proc. Aby zdobyć fachowców, w przyszłym roku uruchamiamy w Bolesławcu szkołę rzemiosł budowlanych. Korzyść będzie podwójna — my zdobędziemy wykwalifikowanych pracowników, a młodzież zdobędzie intratne zawody. (lemil)

ORT W ZŁOTORY:

Oddział Powiatowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Złotoryi uruchomił niedawno własny Ośrodek Ruchu Turystycznego. Placówka PTTK mieści się przy pl. Wolności i czynna jest trzy razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. ORT udziela informacji turystycznej oraz organizuje różne wycieczki po kraju.

NA KOLONIE DO JAWORSKIEGO

Wiele miejscowości powiatu jaworskiego jest położonych na Podgórzu Kaczawskim i tu rokrocznie urządzają się kolonie letnie dla dzieci. Do Bolesława, Roztoki, Kaczorowa i innych miejscowości przyjeżdżają na letnie wakacje około 5 tysięcy dzieci z województw katowickiego, łódzkiego i poznańskiego. Wdział Oświaty w Jaworze wysłał na kolonie, przewidziane nad morze, 130 dzieci. Wiele harcerzy pojedzie na obozy.

W SIERPNIU OTWARCIE PRALNI

W Bolesławcu, przy ul. Ku-bika, zakończy się budowę pralni. Zostanie ona podzielona na dwa działy. W pierwszym bielizna będzie prana na zlecenie klientów przez personel placówki. Drugi dział będzie samobsługowy. Tu klienci będą mogli sami prać, suszyć i prasować. Koszt inwestycji — wraz z wyposażeniem — wyniesie ponad dwa miliony złotych.

SPARTAKIADA DROGOWCÓW

W najbliższą niedzielę (20 czerwca), na stadionie w Jaworze odbędzie się wojewódzka spartakiada kół sportowych Rejonów Eksploatacji Dróg Publicznych. Program przewiduje lekkoatletykę, szachy, piłkę nożną, strzelectwo sportowe i tenis.

ZJAZD PKPS

Dziś (18 czerwca) w Jaworze odbędzie się powiatowy zjazd Polskiego Kombinatu Pomocy Służbowej. Przewidywany jest referat sprawozdawczy oraz wybór nowych władz. Zjazd rozpocznie się o godz. 11 w sali narad Powiatowej Rady Narodowej.

ODDALI PONAD 60 LITRÓW KRWI

Słowa uznania należą się bohaterom z powiatu jaworskiego. Na apel Zarządu Powiatowego Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Stacji Krewiodawstwa oddali oni 62 litry krwi. Noworowo ponad 60 litrów krwi.

SĄ MNIEJSZE BOCHENKI CHLEBA

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Jaworze już spełnia postulat jednej z nieszakanych. W naszej ankiecie an. „Co zrobilibyśmy, gdybyśmy zostali radnym?” Rozalia Wróblewska postulowała wypiekanie mniejszych bochenków chleba niż dwukilowe. Ostatnio pojawiły się w sklepach piekarniczych bardzo smaczne bochenki ważące 1,5 kg. Podobno wkrótce znacznie się produkować bochenki kilowe.

W TROSCIE O PRACOWNIKÓW

Można śmiało powiedzieć, że kierownictwo PGR w Włodowicach (pow. jaworski) dba o swoich pracowników. Wyremontowano im mieszkania, doprowadzono wodę do kuchni oraz urządzono ogródek jordanowski dla dzieci. Nie można też samego napisać o innych PGR-ach. Nie dba się o zalogę w Bolkowicach i Jastrzewcu.

WYCIECZKI

Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku w Jaworze organizuje coraz więcej wycieczek nie tylko po kraju, lecz także za granicę. Pod koniec czerwca 50-osobowa grupa udaje się autokrem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W lipcu natomiast przewidziano jest wycieczka do Czechosłowacji.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Lubinie zorganizuje w okresie wakacji trzy kursy przygotowawcze. Pierwszy przygotowuje słuchaczy do zdania egzaminu eksternistycznego do Zasadniczej Szkoły Górniczej, drugi do egzaminów wstępnych do trzyletniego Technikum Górniczego, a trzeci — do egzaminu wstępnego do VIII klasy Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących. Zajęcia na kursach zaczyna się już 29 czerwca br. Bliższych informacji udziela dyrektora Uniwersytetu Robotniczego ZMS, mieszczącego się na terenie „osiedla D”.

KONKURS DLA PLASTYKÓW

Międzyzakładowy Dom Kultury w Lubinie ogłosił konkurs dla amatorów-plastyków na o-braz o tematyce Zagłębia Miedzi lub Kombinatu Górniczo-Hutniczego. Udział w nim mogą wziąć wszyscy plastycy-amatorzy z Legnicy, Lubina, Bolesława, Złotoryi i Jawora. Prace należy nadsyłać do Międz. Domu Kultury w Lubinie do dnia 15 września br.

OPRACOWAŁ: (L.M.)

Pierwsze sesje rad narodowych

JAWOR

WJAWORZE odbyła się niedawno pierwsza sesja nowo wybranej Powiatowej Rady Narodowej. Obecny był na niej przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej mgr BRONISŁAW OSTAPCZUK oraz posłowie na Sejm — FRANCISZEK NIEDZIEWICKI i WŁADYSŁAW WISNIEWSKI.

Radni złożyli ślubowanie, wybrali przewodniczącego PRN, jego zastępcę i członków Prezydium oraz powołali 9 komisji. Przewodniczącym został ponownie inż. Jerzy Konopek, jego zastępcą Józef Wojewoda, a sekretarzem Józef Sudelski. Członkiem Prezydium został Leon Wiał, robotnik z Bolkowa. Piątym członkiem Prezydium PRN wybrze się na następnej sesji.

*

Odbyła się również sesja Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze. Po złożeniu ślubowania radni wybrali na przewodniczącego ponownie Włodzimierza Musiałę,

natomiast na nieetatowego zastępcę — Mariana Koneckiego (lekarz weterynarii), sekretarzem został ponownie Jan Poćiej. Ponadto wybrano na członków Prezydium MRN Bazylego Węgrzynowskiego (dyrektor młyny) i Stefanie Michalak (nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego). Radni powołali także 7 komisji.

ZŁOTORYJA

NA PIERWSZĄ sesję przybyło 60 nowo wybranych radnych Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi. Po uroczystości złożenia ślubowania przystąpiono do wyboru przewodniczącego, zastępcy, sekretarza i członków Prezydium PRN. Przewodniczącym został ponownie Stanisław Hodowany, zastępcą — mgr Kazimierz Kozak, a sekretarzem Tadeusz Blachura. Członkami Prezydium PRN zostali: Jan Wojdyno (pracownik Zakładów Górniczych „Lena”), Edmund Boruta (kierownik szkoły w Chojnowie) oraz inż. Piotr Wiczyński (pracownik Inspektoratu Powiatowego PGR).

Na tej samej sesji powołano wszystkie komisje oraz zatwierdzono plan pracy PRN na II półrocze br.

LUBIN

PIERWSZĄ sesję Powiatowej Rady Narodowej w Lubinie zaszczycił swoją obecnością poseł na Sejm, inż. PIOTR NOWAKOWSKI. Po złożeniu ślubowania przez radnych, I sekretarz KP PZPR, mgr Erazm Orzechowski, w imieniu Komisji Porozumiewawczej przedstawił propozycję nowych władz PRN. Projekt został przyjęty przez radnych. Tak więc na przewodniczącego wybrano ponownie mgr Jana Malkę, jego zastępcami zostali — mgr Stanisław Zgierski i Stanisław Stanisławski, a sekretarzem — Wacław Chabucki. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wybrano w składzie: Stanisław Niedziałkowski (dyrektor oddziału Narodowego Banku Polskiego), inż. Tadeusz Porębski (dyrektor PGR w Oborze) i Henryk Sienkiewicz (pracownik Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi).

Na zakończenie sesji powołano 10 stałych komisji i jedną do opracowania regulaminu pracy.

BOLESŁAWIEC

NA PIERWSZĄ sesję nowo wybranej Powiatowej Rady w Bolesławcu gościł poseł na Sejm, BERNARD ROSKIEWICZ. Po złożeniu przez radnych ślubowania wybrano przewodniczącego, sekretarza i członków Prezydium. Przewodniczącym został ponownie mgr Edward Lerher, sekretarzem — Kazimierz Zarzycki. Na członków Prezydium PRN wybrano Władysława Kowalskiego (dyrektor Banku Rolnego), Józefa Kłosowskiego (lekarz) i Pawła Sasiele (rolnik ze wsi Modła). Zastępcą przewodniczącego zostanie wybrany na jednej z najbliższych sesji.

Prócz tego powołano 6 komisji i opracowano plan pracy PRN do końca br.

Pioruny - bezpieczeństwo i przesady

KONCZY się chyba wreszcie trzymiesięczny, najdłuższy „marzec stulecia”, a wraz z cieplejszymi dniami nadchodzi burza. Jesteśmy pod tym względem dość bogato potraktowani przez przyrodę. Stały się notują w Polsce do 34 dni burzowych rocznie, gdy na terenach Niemiec

i Czechosłowacji liczba ta wynosi 28, a na Węgrzech - od 12 do 20. Na obszarze naszego kraju zjawiska burzowe nie rozkładają się równomiernie; są miejsca szczególnie lubiane przez pioruny.

Zależnie od tego różny jest też stopień zagrożenia w czasie burzy: mniejszy w mieście niż na wsi, większy na odkrytej przestrzeni niż w budynku. Ogólnie biorąc, niebezpieczeństwo to w pewnym zakresie ma nawet tendencję do wzrostu: zwiększa się stale liczba turystów, a biwakowanie w czasie burzy nie należy do rzeczy najbardziej wskazanych. W Szwajcarii stowarzyszenie elektryków wydało nawet specjalną instrukcję, jak zachowywać się na campingu podczas burzy, aby to niebezpieczeństwo zmniejszyć do minimum.

NAJGORZEJ POD DRZEWAMI

OGÓLNE wiadomo, że nie należy wtedy chronić się pod drzewami, gdzie według statystyk następuje ponad 30 proc. porażen przez pioruny. Ale łatwo powiedzieć to komuś, gdy siedzi w domu. Szwajcarscy specjaliści są łagodniejsi i twierdzą, że nie należy przede wszystkim pod tym drzewem stać, a raczej już położyć się w pewnej niewielkiej odległości, w takiej pozycji, by głowa i nogi były jednakowo od tego drzewa odległe. Inna pozycja zwiększa niebezpieczeństwo, gdyż wtedy ciało ludzkie jest narażone na znacznie większe napięcie, powstające na powierzchni ziemi, gdy po drzewie spłynie prąd pioruna.

Przy rozkładaniu obozowiska lepiej unikać jednak zawczasu sąsiedztwa wysokich, a szczególnie samotnych drzew, oraz miejsc położonych na szczytach wzniesień terenowych. Skutki uderzenia pioruna w namiot zniżają się, gdy jest on podparty na metalowych drążkach, które spełniają wtedy rolę piorunochronu. Należy tylko zająć pozycję możliwie od tych drążków odległą. (Łatwo powiedzieć). Najbezpieczniej przeciekać burzę w namiocie na izolującym od ziemi gumowym, nadmuchiwym materacu, albo przeciwnie, na dobrze z ziemią elektrycznie połączonej leżance o metalowej konstrukcji. Wbrew powszechnemu mniemaniu bezpiecznym schronieniem jest również wnętrze samochodu o stalowej karoserii.

NIEBEZPIECZENSTWA KĄPIELI

SZCZEGÓLNE niebezpieczeństwo zachodzi, gdy ktoś chce przed burzą schronić się do wody. Pioruny często trafiają w powierzchnię rzek i jezior. Prąd ich rozchodzi się w masie wody i może przejść również przez ciało pływaka. Znałe są wypadki spowodowanego w ten sposób omalenia i utonięcia, nawet gdy uderzenie pioruna wystąpiło w pewnej odległości. Realność tego niebezpieczeństwa potwierdza także wypływanie zabitych ryb po uderzeniu pioruna w powierzchnię wody.

Burzowe kroniki notują także podobno wypadki porażenia podczas kąpieli... w wannie. Wprawdzie jest to o wiele mniej prawdopodobne, ale nie można - zdaniem specjalistów - pominąć ewentualności przejścia części pioruna przez przewody wodociągowe i ciało zwołennika czystości w niefortunnym momencie.

DZIWNE DROGI PIORUNÓW

OGÓLNYM wskazaniem jest unikanie w czasie burzy zbliżania się do mas metalowych, instalacji elektrycznych, telefonicznych. Wprawdzie, gdy prąd doprowadzony jest do budynku drogą kablową, nie ma niebezpieczeństwa uderzenia pioruna w linie, ale mogą powstawać różne napięcia na drodze indukcji. Zawsze lepiej więc wyłączyć z kontaktu radio, unikać rozmów telefonicznych, a nawet nie dotykać

wyłączników, gdyż znamy z ostatnich lat wypadki porażenia w tych właśnie sytuacjach.

Za wyraźną przesadę w ostrożności, szczególnie w budynkach miejskich, uważają specjaliści niechęć do zbliżania się w czasie burzy do takich przedmiotów, jak fortepian czy maszyna do szycia. Drogi piorunów bywają niekiedy dziwne. Wiąże się to z najbardziej tajemniczym zjawiskiem piorunów kulistych, ognistych kul, wpadających niekiedy do pomieszczeń przez okna i kominy poruszających się dość powoli i pełkających wreszcie z hukami wystrzału lub przeciwnie, ulatniających się bezszelestnie.

„Kula ognista - cytujemy za prof. J. L. Jakubowskim, opis takiego wypadku w miesięczniku „Wschód” - wbiegła na gołą nogę dziewczyny i znikła pod jej ubraniem, po czym ukazała się znów w środku stanika i z szelestem uleciała w powietrze. Dziewczyna została przy tym tylko powierzchownie poparzona...”

Pioruny kuliste mogą również poruszać się z podmuchami wiatru, wpadać i wypadać przez otwarte okna. Nie jest więc przesadą bać się nawet unikanie w czasie burzy przeciągów i wilgoci.

Oczywiście są to wypadki nadzwyczajne, kroniki światowe zanotowały ich zaledwie kilka dziesiątków w ciągu minionego stulecia. Normalnie wystarczającym zabezpieczeniem jest przeczekanie burzy we wnętrzu budynku.

J. B.
WIT-AR)

Na czterech kółkach

POD ELEKTRONICZNA KONTROLA

Ile benzyny zużyje silnik spalinyowy w różnych warunkach obciążenia? Dokładna odpowiedź na to pytanie wcale nie jest taka prosta. W celu uzyskania odpowiednich danych pomiarowych badane są w Katedrze silników spalinywych Politechniki Poznańskiej przyrządy elektroniczne, które dawkują paliwo z dokładnością do 0,1 grama.

LUKSUSOWA CIEŻAROWKA

Kabina kierowcy w nowej włoskiej ciężarówce Fiat 650N zapewnia komfortowe warunki jazdy. Siedzenia przesuwane, podnoszone i odchylane pozwalają dobrać najwygodniejszą, jedną z możliwych 625 pozycji. Ogrzewanie jest niezależne od pracy silnika, a instalacja elektryczna przewiduje nawet włączenie... maszynki do golenia.

Z PIĘCIOLETNIA GWARANCJA

Szwedzka firma Saab wydaje, poczynając od br. pięcioletnią gwarancję na produkowane samochody. Gwarancja ta obejmuje jednak tylko nabywców z krajów skandynawskich.

DŁUGOWIECZNE OPONY

Radziecka fabryka w Omsku zastosowała nowe procesy w produkcji opon samochodowych o podwyższonej trwałości. Oprócz lepszych właściwości wytrzymałościowych opony te charakteryzują się także zwiększoną przyczepnością. W toku badań wykazano, że opony te wytrzymują przebieg od 90 tys. do 150 tys. km.

W TOKIO - GAZOWE TAKSÓWKI

Wiele taksówek na ulicach Tokio używa płynnego gazu jako paliwa.

Butle zainstalować wprawdzie więcej miejsca w wozie i tankowanie jest bardziej kłopotliwe, ale ten materiał pędzi w Japonii o połowę taniej niż benzyna.

PIANA W SILNIKACH

Piana z tworzywa sztucznego - poliuretanu - została zastosowana w Australii jako materiał wypełniający filtry olejowe i filtry powietrza w silnikach samochodowych. Według przeprowadzonych badań uzyskuje się w ten sposób najlepsze z dotychczasowych zabezpieczeń silnika przed nadmiernym zużyciem.

AUTOMAT PRZELACZA ŚWIATŁA

Anglicy skonstruowali elektroniczny automat do przełączania przy mijaniu światła z długich na krótkie. Komórka fotoelektryczna reaguje na światła reflektorów zbliżającego się samochodu i skraca własne światła w odległości około 300 metrów, a po mijaniu przełącza je ponownie.

W BELGII - Z EGZAMINEM

W Belgii, jako w jednym z ostatnich już krajów Europy, wprowadzone zostały obecnie obowiązkowe egzaminy przed otrzymaniem prawa jazdy. Dotychczas nie było to wymagane, ale sama tylko odpowiedzialność prawną i materialną za spowodowanie wypadku okazała się niewystarczającą.

STUDEBAKER WYSIADŁ

Koncentracja przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych bezwzględnie wobec słabszych, doprowadziła do likwidacji znanej i u nas z ciężarówek firmy Studebaker. Był on pierwszym w USA producentem mniejszych samochodów „compact”, które wprawdzie przyjęły się na amerykańskim rynku, ale dla twórców było już za późno...

(WIT-AR)

Hanka Bielicka w Parnasiku

W DNIU 31 maja br. Klub Spółdzielczy „Parnasik” gościł znaną aktorkę Hankę Bielicką. Recital aktorski w wykonaniu p. Bielickiej to był pokaz wysokiej klasy sztuki aktorskiej. Liczna publiczność była oczarowana zarówno wykonaniem jak i osobą aktorki.

- Nie spodziewałam się tak dobrej, żywo reagującej publiczności - powiedziała p. Bielicka. - Znam publiczność wielu miast, ale wasza jestem naprawdę zachwycona. Poza tym sama Legnica bardzo się zmienia. Oczywiście na korzyść. Dużo nowych domów, ba, prawie całych ulic.

- Klub „Parnasik”?

- To chyba najprzyjemniejszy lokal w Legnicy.

- Jest pani bardzo uprzejma.

- To zależy - odpowiada p. Bielicka. - Zawsze staram się mówić to, co myślę.

- Chętnie zobaczylibyśmy panią jeszcze raz w naszym mieście.

- Postaram się wygospodarować jakiś dzień.

- Czy na pewno?

- Oczywiście. Nawet jeszcze w czerwcu. Macie przecież wspaniałą publiczność. Przekonałam się, że niektóre miasta tylko w pojęciu geograficznym stanowią tzw. prowincję.

- A więc do zobaczenia w „Parnasiku”.

Z. Z.

Przy sposobności chcielibyśmy dodać, że w dniu 20 czerwca br. Klub „Parnasik” w ramach spotkań z aktorami scen polskich gościł będzie znanego artystę filmowego i teatralnego p. Romana Kłosowskiego.

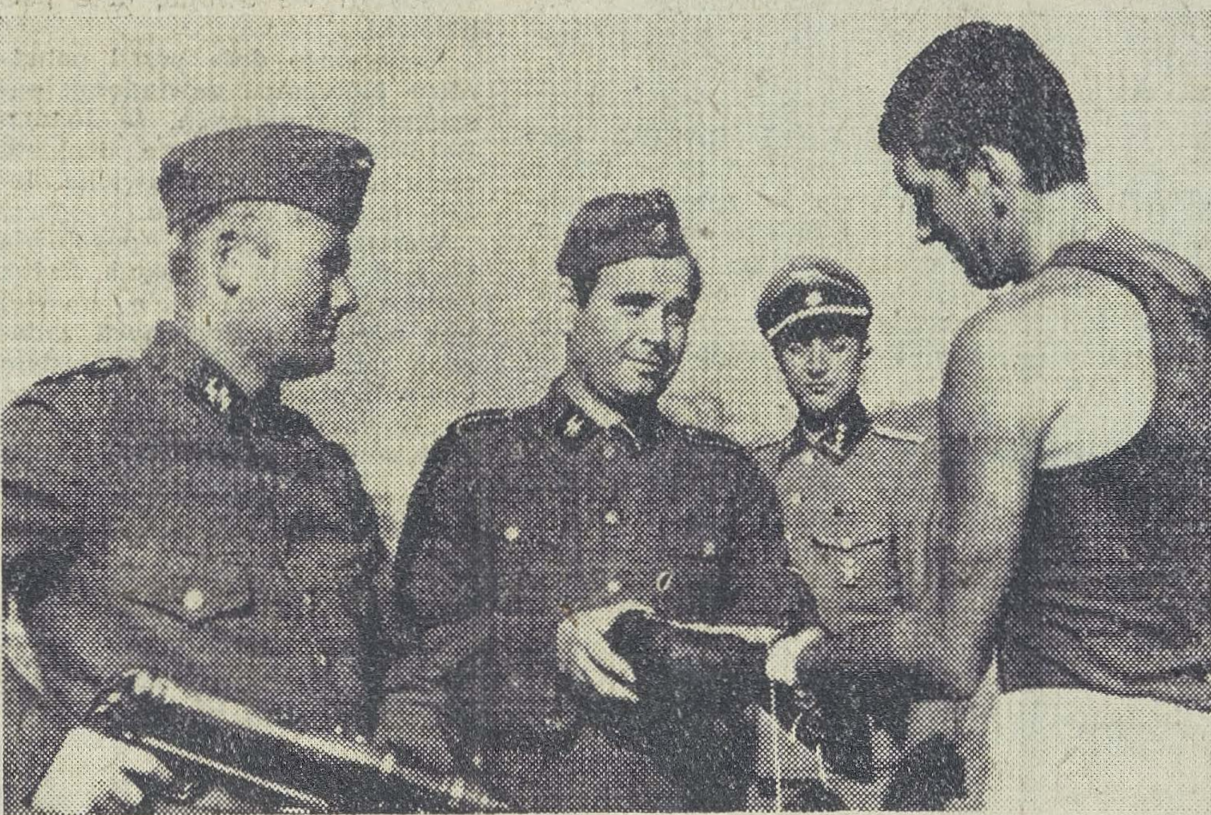
Na naszych ekranach

„BOKSER I ŚMIERĆ”

Film został oparty na noweli polskiego pisarza Józefa Hana, zrealizowany przez słowackiego reżysera Petera Solana z udziałem międzynarodowej obsady aktorskiej - czeskiej, polskiej i niemieckiej. Występują w nim bowiem Manfred Krug, Józef Konečný, Edmund Ogrodziński, Stefan Konečný i inni.

„Bokser i śmierć” należy do grupy filmów obozowych takich jak „Ostatni etap”, „Transport z raju”, „Pasażerka”, czy „Kapo”. Bohaterem filmu jest więzień obozu koncentracyjnego, przed wojną znany czeski bokser - Jan Kominek.

Komendant obozu SS-man Kraft spotkał się z nim na ringu jeszcze przed wojną. Teraz, kiedy odnalazł go w obozie, czyni go swoim partnerem, z którym trenuje. Kominek powoli zaczyna górować nad przeciwnikiem, lecz nie zdradza swoich możliwości. W jednej



Scena z filmu „Bokser i śmierć”.



TECHNIKUM BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH LEGNICKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w Legnicy, ul. Jordana nr 12

OGŁASZA ZAPISY NA ROK SZKOLNY 1965-66

nauka trwać będzie 3 lata, a absolwenci otrzymają świadectwa dojrzałości oraz tytuł „technik budownictwa ogólnego”, uprawniający do studiów wyższych. Do 3-letniego Technikum mogą być przyjęci kandydaci, którzy przedłożyli następujące dokumenty:

- Świadectwo ukończenia jednej z niżej wymienionych szkół:
 - 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w zawodach: murarz, malarz, betoniarz-zbrojarz, cieśla budowlany, zdun, posadzkarz, blacharz-dekarz, monter konstrukcji żelbetonowych oraz ukończyci kurs przygotowawczy.
 - 2-letniej Szkoły Mistrzów Budowlanych i kurs przygotowawczy.
 - 3-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących w zawodach: monter konstrukcji stalowych, monter instalacji sanitarnych, elektro-monter budowlany.
 - Szkoły Rzemiosł Budowlanych.
 - Dziewięć klas Liceum Ogólnokształcącego i dwa lata pracy w bezpośrednim wykonawstwie budowlanym.
 - 2 klas Technikum Budowlanego na podbudowie 7 klas szkoły podstawowej i 2 lata pracy w bezpośrednim wykonawstwie budowlanym.

- Podanie
- Zyciorys
- Skierowanie do Technikum z zakładu pracy
- Aktualne zaświadczenie z zakładu pracy dotyczące okresu i charakteru zatrudnienia.
- Dwie fotografie

Kandydatów do 1 klasy Technikum obowiązują będzie egzamin wstępny, składający się z części pisemnej i ustnej. Kandydat zdaje egzamin pisemny i ustny z matematyki i języka polskiego oraz egzamin ustny z przygotowania zawodowego. Egzaminy wstępne przeprowadzone zostaną w m-cu lipcu 1965 roku. Absolwenci przy-
zakładowych Zasadniczych Szkół Budowlanych posiadający dyplomy przedmiotów nauki, będą przyjmowani do Technikum bez egzaminów wstępnych, natomiast obowiązują ich kurs przygotowawczy. Do Technikum przyjmowani są w pierwszej kolejności: robotnicy, małostrowie i pracownicy umysłowi zatrudnieni na stanowiskach technicznych w przedsiębiorstwach budowlanych oraz absolwenci przyzakładowych Zasadniczych Szkół Budowlanych podległych Wrocławskiemu Zjednoczeniu Budownictwa. W miarę wolnych miejsc - do Technikum mogą się zgłaszać kandydaci z innych przedsiębiorstw budowlanych podległych Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz spoza resortu budownictwa.

Zapisy przyjmuje oraz informację udziela sekretariat technikum codziennie od godziny 8 do 14 w Legnicy, ul. Jordana 12, tel. 45-33 243k

LEGNICKIE ZAKŁADY PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO W LEGNICY PRZYJMA

3 PRACOWNIKÓW

Z WYKSZTAŁCENIEM ŚREDNIM CHEMICZNYM OBOJETNEJ SPECJALNOŚCI, WZGLĘDNIEM Z ZASADNICZYM I DŁUGOLETNIA PRAKTYKA. BĘDĄ RÓWNIEŻ ROZPATRYWANE KANDYDATURY ABSOLWENTÓW TECHNIKÓW O KIERUNKU SPOŻYWCZYM JEŻELI KANDYDAT(KI) WYKAŻĄ SIĘ ZNAJOMOŚCIĄ CHEMII NA POTRZEBNYM ZAKŁADOM POZIOMIE

Oferty należy składać w sekcji kadr Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, ul. Fabryczna 2, lub zgłaszać się osobiście. Zgłoszenia należy dokonywać do dnia 15 lipca 1965 r. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów.

ŁADOWANIE NAPRAWA AKUMULATORÓW

WYKONUJE SZYBKO

PUNKT USŁUGOWY SP-NI INWALIDZKIEJ „INPRODUS” - JAWOR UL. PIASTOWSKA NR 3, TEL. 517 218k

z walk komendant Kraft zostaje znokautowany. Kominka czeka śmierć. Komendant obozu pozwala mu uciec, ale Kominek rezygnuje z jego łaski, aby uchronić od cierpień swoich współtowarzyszy obozowych.

Fabula ma w tym filmie swój wewnętrzny nurt, w którym pod postacią pozornie dżentelmeńskiego komendanta obozu, udaje się ukazać system przez niego reprezentowany, a za pozornie wyjątkowym losem więźnia - boksera - los ofiary, która potrafi się zbuntować przeciw poniżającej niewoli.

„TUDOR”

Film reprezentujący na naszych ekranach niezbyt często spotykaną kinematografię rumuńską można porównać do „Krzyżaków” Aleksandra Forda.

Zrealizowany z rozmachem, zawiera wiele pełnych napięcia i dynamiki scen batalistycznych, które ukazano na szerokim ekranie, z udziałem selek statystów - podkreślając dramatyzm akcji.

Tudor Vladimirescu, to ludowy bohater walk o niepodległość i równość społeczną, jedna z czołowych postaci w historii tego kraju. Wielki polityk i patriota, w 1821 roku został przywódcą jednego z największych chłopskich

powstań i odniósł walne zwycięstwo nad wojskami bojarów.

Akcja filmu rozgrywa się w latach 1812-1822, w okresie ogromnych przemian społecznych w Rumunii.

„GORĄCZKA ZŁOTA”

Poszukiwanie kandydatki do tego największego z filmów Chaplina trwało wiele tygodni. W końcu wybór padł na Litę Grey, której powierzono rolę namiennej dziewczyny z „Gorączki złota”. Zaczęła się szalona kampania reklamowa.

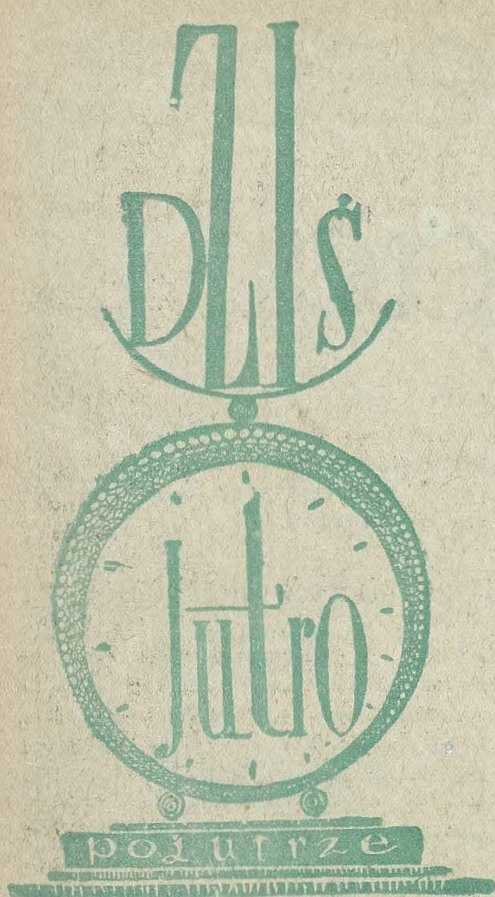
Znajomość Chaplina z aktorką przekształciła się w miłość i Lita Grey została wkrótce żoną wielkiego aktora.

W tej atmosferze powstał film „Gorączka złota”, którego tematem są przygody Charliego - poszukiwacza złota. Film na zawsze wszedł do historii kinematografii. Został wyświełcony 18. VI. 1965 roku, godz. 20 w Klubie Filmowym „Kolejarz”.

„Mig”

WIADOMOŚCI 5

Nr 25 (429)



W kinach

LEGNICA
OGNISKO - 14-20. VI. - „Prak” (USA) od lat 16, kol. 15.45, 18, 20.15.
21-24. VI. - „Salto” (pol.) od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.15.
BAŁTYK - 17-20. VI. - „Yumbo” (USA), od lat 8, godz. 10, 12, 14.
21-27. VI. - „Tudor” (rum.), od lat 16, godz. 15.45, 18, 20.30.
21-27. VI. - „Wyspa zloczynców” (pol.) od lat 8, godz. 10, 12, 14.
PIAST - 21-23. VI. - „Jutro na orbicie” (radz.) od lat 12, godz. 18 i 19.
24-27. VI. - „Wyspa tajemnicza” (ang.), od lat 12, godz. 16 i 18.
KOLEJARZ - 17-20. VI. - „Kaslarz” (ang.) od lat 16.
21-23. VI. - „Bokser i śmierć” (czech.) od lat 16.
24-27. VI. - „Dama Kameliowa” (USA) od lat 16.
MILKOWICE
POKOJ - 18-20. VI. - „Ulica wilkowa” (węg.) od lat 16.
22-24. VI. - „Olella” (franc.) od lat 16.
BOLESZAWIEC
ORZEL - 17-20. VI. - „Wioski i miłość” (włoski) od lat 16.
21-24. VI. - „Tajemnica złotego runa” (franc.) od lat 8.
WENUS - 17-20. VI. - „Kaslarz” (pol.) od lat 16.
21-23. VI. - „Pierwszy krzyk” (czeski) od lat 16.
24-27. VI. - „Aktorzy” (hiszp.) od lat 16.
ZŁOTORYJA
PDK - 17-20. VI. - „Salto” (pol.) od lat 16.
21-23. VI. - „Miłość jednej nocy” (rum.) od lat 16.
LUBIN
POLONIA - 18-21. VI. - „Inspektor Morgan prowadzi śledztwo” (ang.) od lat 16.
22-24. VI. - „Starczy na chmielu” (czeski) od lat 16.
24-27. VI. - „Płaid” (USA) od lat 16, kol.
DYSKUSYJNY KULB FILMOWY „KOLEJARZ”
19. VI. - „Gorączka złota”, „Charły strażackie”, prod. USA, godz. 20.
WYSTĘP TEATRÓW
21. VI. - „Trzy kobiety i ja” - Estrada Wrocławska.
24. 25. VI. - „Jarmark snów” - Teatr Rozmaitości Wrocław.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY
ul. Mickiewicza
19. VI. - 20. - Wieczorek taneczny
20. VI. - 18 - Wieczorek taneczny
godz. 18 muszla koncertowa (wrazie z niepodjętą w LDK) - występ chóru „Madrygal”.
21. VI. - 19 - sala klubowa - „Wieczór Muzyki Polskiej” w wyk. artystów SPAN.
22. VI. - 19 - LDK nieczynny.
23. VI. - 19 - KKF: „Dziadek Hasiński” radz.
25. VI. - 19 - Film „Na białym złaku”.
KLUB SPOŁDZIELCZY „FARNASIK”
ul. Łokowa
19. VI. - 19 - Wieczorek taneczny
20. VI. - 17 i 20 - Recital aktorów R. Kłosowskiego.
21. VI. - Gry stolikowe, turniej bilardowy.
22. VI. - 19 - Film: „Zab rekin”
23. VI. - 19 - Dyskusja o książce wrocławskiej.
24. VI. - 18 - „Farnasik” dla młodzieży, wieczorek taneczny.
25. VI. - 19 - Spotkanie z red. nac. „Gazety Robotniczej” Wł. Białowierzem.
MIEDZY „ADOWY KLUB „MERKURY”
ul. Lenina
19. VI. - 20 - Dansing.
20. VI. - 19 - Wieczorek taneczny.
21. VI. - Klub nieczynny (zebranie Zarz. BKS Dzwierz).
22. VI. - 19 - Film: „Przeżyjmy to jeszcze raz”.
23. VI. - 19 - Mecz szachowy „Merkury” - LDK (A-klasowa drużyna).
24. VI. - Dzień Rad Zakładowych.
25. VI. - 19 - „Młode talenty na strażnicy” (eliminacje II).
KLUB „JUTRO”
ul. Złotoryjska
19. VI. - 20 - Wieczorek taneczny.
20. VI. - 18-30 - „Ona ma 20 lat” zgadują-zgadula, prowadzi mgr T. Galiński.
21. VI. - Klub nieczynny.
22. VI. - 18 - „Znaczenie filatelistów”.
23. VI. - 19 - Spotkanie z red. „Gazety Robotniczej” J. Szatnar-drem.
24. VI. - 16 - Otwarcie wystawy fotograficznej członków sekcji fotograficznej klubu „Jutro” pt. „Legnica jako znam”.
25. VI. - 18-30 - Film fab.
DOM KULTURY „KOLEJARZ”
ul. Łokowa
20. VI. - 16 - sala imprezowa - Zakończenie roku nauczania w zespołach uniwersyteckich, rozdanie nagród wyróżnionym, występ zespołów DKK - 17 - sala gier - zajęcie ogólne - program TV.
23. VI. - 18 - Film: „Piekno polskiego krajobrazu” - „Barwy Pie-nin” - „W dolinie Prądnika” -

II.

W CIAGU kilka minut doszliśmy do 13 motel-
li, które mogły stano-
wić schronienie dla
Sandry i jej obywateli,
to znaczy dla nas. Do
takiego samego wniosku mogli
dość Stennet. Wystarczyło teraz
razem z Kovackiem zmieniali co-
dziennej motel i w ciągu nie-
pełna 2 tygodni wykryli naszą
kryjówkę. Niestety, tak właśnie się
stało.

- Nie mówiąc już o tym, że dla
ważnego obserwatora musi się
wydać mocno podejrzane, jeżeli re-
gularnie co 8 godzin do jednego
z pokoi przychodzi inna niewia-
sta. Nie wzięliśmy pod uwagę, że
zmiana dyżurów zwraca na siebie
uwagę.

Jedną z koleżanek zrozumiała
widocznie w lot też Nancy.

- Właśnie to był nasz wielki
błąd.

Nancy musiała zapanować nad
swoim głosem: - Błąd, którego
ofiara padła Mary. Stennet przy-
był do motelu „Siesta” prawdopo-
dobnie wczoraj.

- Nie przypuszczasz chyba, że
Stennet zatrzymał się tam pod
prawdziwym nazwiskiem?

- Na pewno nie. Ale o ile jed-
nak wiem, motele stosują ten

zwyczaj, że notują numery wozów
swoich gości.

Tak, teraz sprawa była jasna.
Nancy wyciągnęła książkę meldun-
kową „zorganizowaną” w „Sieście”.

- A teraz uważajcie, każda z
nas uda się do jednego z tych
13 motel. Musi mieć wgląd do
księgi gości. Działajcie sprytem, a
jeżeli trzeba siłą.

Wszystkie numery rejestracji-

statystycznej dane z poszczególnych
motel. Było tego sporo. W
końcu nadszedł ostatni meldun-
ek. Wystarczyło teraz zaprogram-
ować elektroniczną maszynę li-
czącą, która błyskawicznie po-
dała wynik.

„Mamy go!” - kierowniczką
sekcji statystycznej wpadła jak
burza do pokoju. Numer KM-

„Fran, ty zostań tutaj, w ra-
zie czego dzwonić po pomoc. Po-
staramy się ich zaskoczyć”.

Zastany w pokoju C byli o-
puszczeni. Nina bezszmerowo
wsadziła klucz. Ostrożnie otwiera-
ła drzwi. Nancy z pistoletem gotow-
ym do strzału weszła do po-
koju. W łóżku leżał Stennet z
kształtną blondynką. Więc Nolan
miał rację. Stennet szybko po-

Atworth. Podjął walkę czy ska-
pitułował? Stchórzył jednak.
Nie ruszył się.

K ATEM oka Nancy zauważy-
ła, że drzwi do przyległego
pokoju odsuwają się powoli.
Nina stanęła przy nich. Ukazała
się zwałista postać Kovacka. W
rękę trzymał rewolwer. Nim
zdołał się zorientować, Nina
zwinnym ruchem wykreśliła mu
rękę. Rozległ się strzał! Zabrę-
czała szyba. Następnie błyska-
wiczny błysk przetrzął i Ko-
vack z łomotem wyładował na
przeciwległej ścianie.

Na dworze zawył syrena wo-
zu policyjnego. W chwili póź-
niej dwaj umundurowani urzęd-
nicy policji kryminalnej zaopie-
kowali się dobraną trójką.

Teraz dopiero Nancy poczuła,
że jest potwornie zmęczona.
Przez całą noc nie zmrznięła oka.
Ale mścicielki dotrzymały sło-
wa. Śmierć Mary znalazła za-
dość uczynienie. Nancy nie od-
czuwała jednak satysfakcji. Była
przed nią jeszcze ciężka misja.
Córki Mary Atworth czekały
ciągle na powrót matki. To wła-
śnie ona, Nancy musiała im wy-
jaśnić dlaczego ich matka już
nie wróci...

KONIEC

MŚCICIELKI

ne samochodów, których właściciele
korzystali w ostatnich 14
dniach z moteli przekazujące te-
lefonicznie do sekcji statystycz-
nej. Tam przetłumaczy się je na
język maszyny, która dokona au-
tomatycznej selekcji. Samochód,
który najczęściej korzystał z
tych motel będzie prawdopo-
dobnie figurował w księdze go-
ści „Siesty”. Jego właścicielem
okaze się Stennet. Jestem tego
pewna.”

W CIAGU najbliższych godzin
trwała intensywna, zakro-
jona na szeroką skalę, ak-
cja. Bieżące wpływały do sekcji

4551 zarejestrowany został w o-
statnich 2 tygodniach w 3 mo-
telach. Wczoraj... figurował w
księdze gości „Siesty”. Obecnie
jest w motelu „Valley Forge”.

Świtło już kiedy Nancy w
towarzystwie Niny zatrzymała się
przed dość podłym motelem od-
dalonym o 10 km od centrum
miasta. Zastali tutaj jedną z ko-
leżanek. Portier spał twardo.
Nawet go nie zbudzili.

„Pokoje C, oto klucze!”
Nancy ruszyła pierwsza, tuż
za nią Nina.

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice # Fakty # Sensacje # Tajemnice

W ŚRÓD NAŁOGOWYCH al-
koholików istnieje grupa
pijących denaturat. Nie
odstrasza ich kolor, odor i tru-
pia główka na etykietce. Piją
truciznę świadomie, w dużych
ilościach. Nie uchodzi im to bez-
karnie. Trucizna wczesniej lub
później zabija; ale zanim spro-
wadzi śmierć, niszczy organizm,
doprowadza do zwyrodnienia po-
szczególnych narządów, niszczy
system nerwowy, wzrok, działa
szkodliwie na tkanki kory móz-
gowej, doprowadza pijaka do

czas i zmuszał do picia. Wresz-
cie kobieta wyprowadziła się z
mieszkania Kurzempa i zamieszka-
ła u znajomej.

Była już tak słaba, że
nie mogła ani chodzić ani jeść
o własnych siłach.

10 LIPCA 64 R. Joanna wró-
ciła na Grodzką 16. Ku-
rzempa postanowił „oblać”
powrót przyjaciółki i kupił dwie
półlitrowki denaturatu. Libacja

ciężkich i rozległych zmian po-
urazowych.

Aresztowany Henryk Kurzem-
pa zeznał, że nie pamięta, aby
bił Joannę Boruszkowską, ale nie
wyklucza tej możliwości. Był
tak pijany, że - jak twierdził -
wszystko mogło się zdarzyć.

Przypadkowo nocujący w
tymże mieszkaniu Roman Szwarc
opowiadał znajomym, że widział
jak Kurzempa bił Joannę Boru-
szkowską żelazną rurką. Zmal-
tretowana kobieta prosiła Szwar-
ca, aby podał jej szklankę wody.

§ Etykieta z trupa główką

szła i zaniku pamięci. W takim
stanie człowiek zdolny jest po-
pełnić nawet zbrodnię.

zaczęła się przed południem a
skończyła późnym wieczorem.
Wysuszyli we dwójkę obie pół-
litrowki.

Następnego dnia przed połud-
niem Kurzempa zawiadomił są-
siadów i znajomych, że Joanna
Boruszkowska nie żyje. Kobieta
posiniaczona i okrwawiona le-
żała martwa na łóżku.

Wzywany lekarz pogotowia
stwierdził zgon a sekcja zwłok
wykazała, że na ciele zmarłej
jest wiele ran tłuczonych zadan-
ych jakimś ciężkim twardym
i tępym przedmiotem. Przyczyną
gwałtownej śmierci były zatępy
tłuszczone bnie nowotwory na tle

Henryk Kurzempa na wniosek
Sądu został poddany jednora-
zowemu badaniu przez lekarzy
psychiatrów a następnie był
przez dłuższy czas na obserwa-
cji psychiatrycznej w szpitalu
śledczym w Grodzisku Mazo-
wieckim. Opinia lekarzy psy-
chiatrów stwierdziła u niego ist-
nienie przewlekłego alkoholizmu
i na tym tle mógł on mieć ogra-
niczoną zdolność rozumienia
swojego czynu.

Wyrokiem Sądu Powiatowego
w Legnicy Henryk Kurzempa
został skazany na karę 5 lat
więzienia.

Zbigniew Grabowski



PIĄTEK, 18 CZERWCA

16.10 Uralskie kamienie szlachetne
- pr. z Moskwy. 17.00 Pr. dnia.
17.05 24 lek. jez. ang. 17.25 Miś z
oienka. 17.40 Zrobimy to sami.
17.55 Wład. TV. 18.00 Postulujemy.
18.25 „Gwiazdy filmu niemieckiego”.
18.50 Pierwsza i tydzień. 19.35
„Wielokropek”. 19.40 Burzydziele mu-
row. 19.50 Dobranoc. 20.30 Dziennik
TV. 20.30 Miasto i jego problemy.
20.35 Łódzki teatr TV - Dragon -
Edwarda Szustera. 21.50 TV Ma-
gazyń Med. 22.30 Dziennik TV.

SOBOTA, 19 CZERWCA

10.00 „Pojedynki na wyspie” -
film franc. od lat 16. 11.55 Zoologia

dla XI. X. 15.05 Pr. dnia 16.10 Pr.
tygodnia. 16.30 Dla nauczycieli. 16.43
24 lek. jez. rosyjsk. 17.05 Dla każ-
dego coś miłego. 17.50 Wład. TV.
18.00 Spraw. z miedzynar. zawodów
lekkoatletycznych o memoriał J.
Kusocińskiego. 20.00 Dobranoc. 20.10
Dziennik TV. 20.30 III Festiwal Pio-
senki Polskiej w Opolu. 22.30 Dzien-
nik TV. 22.50 „Pojedynki na wy-
spie” - film franc.

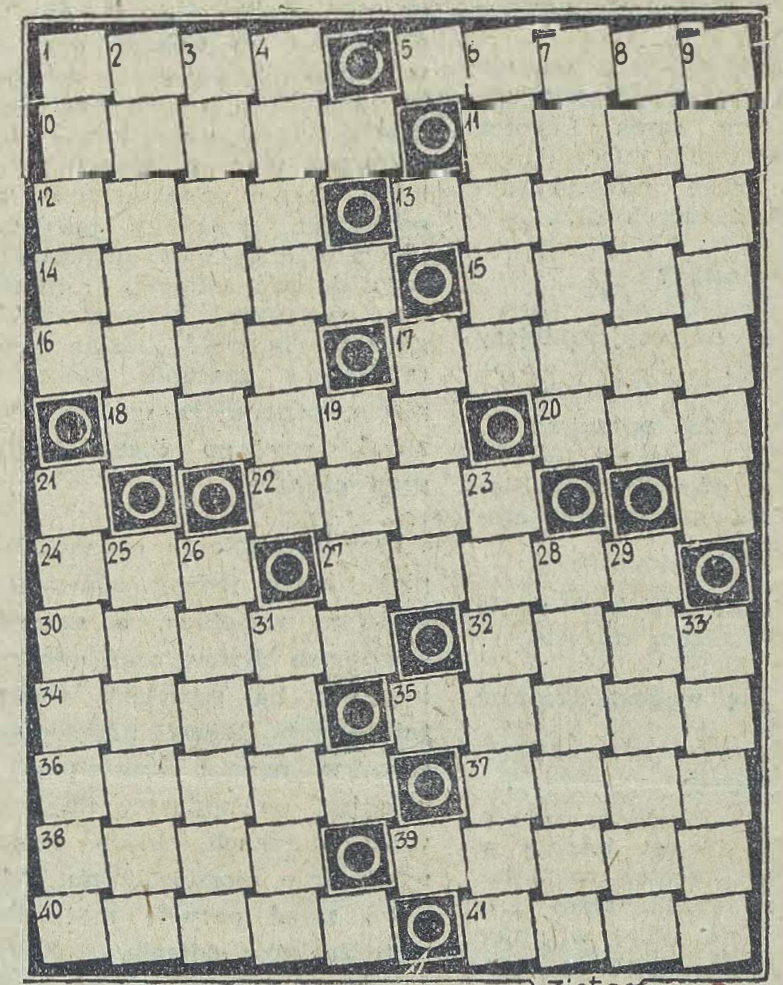
NIEDZIELA, 20 CZERWCA

11.55 Pr. dnia. 12.00 Wład. TV.
12.10 Salut zwycięstwa - pr. rozrywk.
13.45 „Piórkem i węglem”. 14.10
Orteusz - Ch. W. Glucka. 14.55
Kwadranś wiejski. 15.10 „Srebrny
faworyt” - film. CSRS - od 12 lat.
16.00 Heka na 14 fajerek - czyż
„Dziwczynka i chłopak”. 16.50 Lu-
dzie i zdarzenia. 17.05 Spotkanie z
aktorem - Zofia Mrozowska. 18.00
Sprawozdanie z miedzynar. zawo-
dów lekkoatlet. o memoriał J. Ku-
socińskiego. Dobranoc. 20.10 Dzien-
nik TV. 20.30 III Festiwal Piosenki
Polskiej w Opolu. Słownik wyrazów
obcych. 22.30 Niedziela sportowa.

Poniedziałek, 21 czerwca 1965 r.

10.00 - Minerzy podniebnych dróg,
część II filmu TV prod. radz. 16.10
- Kochajcie piękno. 17.45 - Po-
gram dnia. 17.50 - Na półkach księ-
garskich. 18.00 - Wiadomości. 18.05
- Bajki z Mali - program dla mło-
dych widzów. 18.30 - Proponujemy
18.55 - Film. 19.20 - Eureka. 19.50
- Dobranoc. 20.00 - Dziennik. 20.20
- Karty z przeszłości film. 21.35
- KKF. 21.00 - Teatr TV - Przy-
goda pana Trapsa widowiskowy TV wg
słuchowiska Durrenmatta. 21.50 -
Kronika Kulturalna. 22.10 - Dzien-
nik. 22.30 - 25-ta lekcja jez. ang.

Główna



KRYZÓWKA

POZIOMO: 1) część osi spoczyn-
wająca w łóżysku, 5) ośrodek prze-
mysłu włókienniczego w pd-zach.
Szwecji, 10) natchynia, 11) port
rybacki i kąpielisko nadmorskie,
12) grupa wysp w zachodnich wy-
brzeży Irlandii, 13) rosyjskie imię mę-
skie, 14) czwolatek surowych obywateli,
15) pospolity płyn, 16) gaz tworzą-
cy się podczas wyładowań elektrycz-
nych, 17) forma rządów obalona
przez Rewolucję Październikową,
18) miasto portowe w pn. Chile,
20) spód naczynia, 22) kontynent,
24) imię z elementarza, 27) krew-
niak, 30) bohater powieści Gajdara,
32) wódka z ryżu, 34) pobierał
Charon za przeprawę przez Styks,
35) budynek gospodarski, 36) kętnia
konopniowata, roślina tropikalna,
37) związek organiczny, pochodny
amoniaku, 38) miasto w pn. Al-
gierii, 39) mebel na chłupy, 40) daw-
ny pieniądz, 41) ofensywa.

skrzydłych, 23) opis odwrotu 10 tys.
Greków z Azji Mniejszej pod do-
wództwem Ksenofonta, 25) poetka
krakowska (1804-86), 26) materiał
wybuchowy, 28) zapach - poetycko,
29) przylądek na pів. Pirenejskim,
31) bohaterka powieści Kraszewskie-
go, 33) mieszkaniowiec Wysp Hawaj-
skich.

* „VICTOR”

Największą ilość punktów za roz-
wiązanie zadania „Kto więcej?” (z
nr 22 „Wiadomości”) osiągnęli: 73
pkt. Jerzy Hawryluk, Legnica ul.
Jagiellońska 13/17 kl. „C” m. 4, 71
pkt. Michał Turczyński, Bolesławiec,
ul. Br. Kosiby 17a m. 2, 64 pkt.
Jadwiga Majchrowska, Złotoryja, ul.
Solna 14 m. 5.

Nagrody w postaci bonów książ-
kowych prześlemy pocztą.

Rozwiązania należy nadsyłać w
terminie 10 dni od daty ukazania
się numeru na adres redakcji „Wia-
domości” (Legnica, Rynek 52) z do-
pisaniem na kopercie „Główna pra-
cuje” oraz z podaniem numeru
„Wiadomości”, z którego nadesłano
rozwiązanie.

Wtorek, 22 czerwca

17.40 - Program dnia. 17.45 - Poz-
nań 65, 17.50 - Wiadomości. 17.55
- Wilki śródziemnych wód. 18.25 - Pol-
ska leży nad Bałtykiem. 19.25 -
„09” reportaż z Krakowskiego Po-
gotowia Ratunkowego. 19.50 - Dobra-
noc. 20.00 Dziennik. 20.20 TV Kurier
Warszawski. 20.35 - Film z serii
„Scotland Yard”. 21.00 - Miniatury
- magazyn spraw społecznych. 21.30
- Meksykańskie pieśni ludowe pro-
gram z Belgradu. 22.15 - Dziennik

film telewizyjny prod. ang., 21.50
- Panorama literacka. 22.20 - Dzieł-
nik. 22.40 - 25-ta lekcja jez. ros.

Czwartek, 24 czerwca

17.30 - Z cyklu: Wychowanie fi-
zyczne. 17.45 - Wiadomości. 17.50 -
Spotkanie z przyszłością. 18.40 - So-
bótki Świętojańskie. 19.20 - Przy-
jaźń. 19.55 - Dobranoc. 20.00 - Dzien-
nik. 20.20 - I pływ przez morza i
ocean - rep. ze stoczni. 20.50 -
Gdańskie spotkania - film. 21.05 -
Bez apeliacji. 21.45 - TV Magazyn
Medyczny. 22.15 - Dziennik

Środa, 23 czerwca

10.00 - „Wyrok” - film telewizyjny
prod. ang., 17.55 - Poznań - 65.
18.00 - Wiadomości. 18.05 - Tele-
wizyjny Klub Trzynastolatków. 18.25
- Tygodnik Wiejski. 18.50 - Muzyka
i Poezja. 19.20 - Spotkania na nad-
morskim bulwarze. 19.50 - Dobra-
noc. 20.00 - Dziennik. 20.20 - Pora-
nek na Wybrzeżu - film. 20.35 -
Wszechnica TV. 21.05 - „Wyrok”

Piątek, 25 czerwca

17.05 - 25-ta lekcja jez. ang. pow-
tórzenie. 17.30 - Z cyklu: Medale
i detale. 17.45 - Miś z oienka. 18.00
- Wiadomości. 18.05 - Sylwetki X
Muzy. 18.40 - „Zbłiznien” - maga-
zyn młodzieżowy. 19.10 - Wielokro-
pek. 19.25 - Wszechnica TV. 19.50
- Dobranoc. 20.00 - Dziennik. 20.20
- Miasto i jego problemy. 20.35 -
Teatr TV - „Patrzmy na siebie”.
21.45 - Próby - miesięcznik kół
sumienia

Na stadionach i w halach zagłębia

FISZ I JĘDRUCH W ZARZĄDZIE DOZTS

We Wrocławiu odbyło się zebra- nie sprawozdawczo-wyborcze Dolno- śląskiego Okręgowego Związku Te- nisa Stołowego na którym do no- wego zarządu DOZTS wybrani zosta- li dwaj zasłużeni działacze tej dys- cypliny sportu w Zagłębiu Mojsze- z Fisza i Jędrucha z BKS-u Bolesła- wia.

LEKKOATLECI ZAGROZENI SPADKIEM

Dużym niepowodzeniem zakończył się drugi rzut mistrzostw lekkoatle- tycznych ligi okręgowej, który ro- zegrywano w Złotoryi. Władysław Złotoryja, Zespół „Zielonicy” startując w bardzo osłabionym sku- adzie zajął ostatnie miejsce uzysk- ując mierne wyniki. Do najlepszych należą zaliczyć Bielecki, który wygrał sztafetę 52,82 m oraz zajął drugie miejsce w dysku 36,84 i młotcie 37,20 m. Ponadto Koczarski był drugi na 5 km w czasie 16,07,4 s. Gmerek zajął również drugie miejsce w biegu na 400 m ppł. 1,01,9 min.

TENISIŚCI LZS ZŁOTORYJA NAJLEPSI

W Złotoryi rozegrany został finał mistrzostw Dolnego Śląska LZS w tenisie stołowym, który przyniósł podwójny sukces gospodarzom. W grze pojedynczej triumfował Adam Wiatrowicz zwyciężając w finale ko- legę klubowego Wiesława Zagwoj- skiego 2:0.

Również w klasyfikacji drużyno- wej tytuł mistrzowski przypadł w udziale Złotoryi po zwycięstwie nad Bystrzycą 7:3. Punkty zdobyli: Wia- trowicz i Zagwojski po 3 oraz Łata - 1.

PARYLAK W KADRZE OKRĘGU

Krystyna Parylak z Legnicy po- wołana została do reprezentacji DŚL w tenisie stołowym na mi- strzostwa Polski, które rozegrane zostaną w najbliższą sobotę i nie- dziele, w Łodzi. Oprócz legnickan- ki grać będą Chodździńska, Graber i Poradzinska - wszystkie z Wrocła- wia.

OSA ZGORZELEC ZWYCIĘŻA W ZŁOTORYI

W bardzo złych warunkach atmos- ferycznych rozegrany został w Złotoryi trójmecz lekkoatletyczny o mi- strzostwo ligi młodzików. Zdecydo- wane zwycięstwo odniósł MKS Osa Zgorzelec 1628 pkt. Przed Złotoryją 1875 pkt. i LZS Lubin 1144 pkt. Cie- kawsze wyniki - dziewczęta 500 m Paździerzki 1:30,4; chłopcy: 110 ppł. 1:30,0 m Dudek - 18,3 sek. i 30,9 sek.

Górnicy Lubin w III lidze

Prowadzący od początku rozgry- wek tenisiści stołowi Górnika Lubin zdobyli decydujące mistrzostwo swej grupy w klasie A. Pierwsza lokata upoważnia ich więc do dalszych walk o awans do III ligi Górnicy w spotkaniach finałowych

Piękna impreza spółdzielców w Jaworze

W przyjemnie urządzonej klu- bie spółdzielców w Jaworze od- był się z okazji XX-lecia PSS „Społem” szachowy turniej dru- żynowy. Zakończył się on zdecy- dowanym zwycięstwem dużej legnickiej - Witold Romanowski, Aleksander Humeńszuk, Paweł Weis i Stanisław Dol.

Drugie miejsce zajęła drużyna Jawora - H. Urbański, M. Rzepka, J. Spaleniak i M. Tokarski.

Na trzeciej pozycji uplasowali się szachiści Złotoryi - W. Sado- wiak, R. Malek, A. Pawłowski i T. Szumalski.

Sędzią głównym zawodów był Henryk Szach, zaś kierownikiem zwycięskiej ekipy B. Aftamiński.

Rozgrywki były niezwykle eni- cjonujące. Wystarczy wspomnieć, że J. Spaleniak - prezes PSS w Jaworze - mając najlepsze wy- niki w turnieju przegrał jedną z ostatnich partii na czas i mu- siał zadowolić się dalszym miej- scem.

Nieźle wyniki czwórmechu

Drugi rzut rozgrywek lekkoatle- tycznych w klasie A odbył się w Lubinie. Startowały zespoły „Osa” Zgorzelec oraz LZS Legnica, Lubin i Świdnica. Drużynowo zwyciężyła „Osa” - 23199 pkt. Drugie miejsce ekipa LZS Legnica 18.353 pkt., trze- cie Lubin 15.237, czwarte Świdnica - 8.165 pkt.

A oto ciekawsze wyniki 100 m kobiet, P. Gąłga - 12,9 sek. 100 m mężczyzn R. Rostkiewicz 11,1 sek. 800 m J. Netrebiak 2:3-4 min. skok wzwyż DL Urlich - 155 cm.

TGR Bolesławiec najlepsze w Polsce

Wielki sukces młodych górników zagłębia

PRZEZ 2 dni gościł Bolesła- wiec blisko 500 najlepszych uczniów - sportowców z 17 szkół, którzy zjechali się tu na I Spartakiadę Szkół Zawodowych Przemysłu Metali Nieżelaznych, zorganizowaną z okazji XX-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Pół- nocnych do Macierzy. Impreza otrzymała bardzo uroczystą oprawę. W sobotę w godzinach przed- południowych barwny korowód sportowców przemarszerował uli- cami miasta udając się na Sta- dion Miejski, gdzie nastąpiło uro- czyste otwarcie Spartakiady. Na- stępnie po pierwsze tytuły mi- strzów Polski wystartowali lekko- atleci, siatkarze i pływacy. Naj- większym zainteresowaniem pu- bliczności cieszyła się „królowa sportu” tym bardziej, że młodzi gospodarze z Technikum Górnic- wa Rud spisywali się bardzo do- brze, zajmując w punktacji dru- żynowej I miejsce - 34 pkt. przed ZSG Lubin - 28 pkt. i TGR Lubin - 26 pkt. Najlepszym lekkoatletą Spartakiady był Ed- ward Zoltkiewicz z TGR Lubin, który aż trzykrotnie stał na najwyższym podium. W biegu na 100 m - 11,8 sek., w skoku w dal - 6,32 i w pchnięciu kulą - 13,92 m. A oto inne lepsze wy- niki zawodników Zagłębia: 200 m. I m. Kamiński (TGR Bol.) - 25,7 sek., w eliminacjach - 25,4 sek., 400 m. I m. Serafin (ZSG Legn.) - 58,4 sek., III m. Heleman (TGR Lubin) - 59,9 sek., 1000 m. I m. Rejchort (SRZB Bol.) - 2:51,5 min., II m. Herbot (ZSG Lubin) - 2:54,4 min., wżwyz I m. Jakubek (TGR Bol.) - 1:60 m., II Trochimowicz (ZSG Legn.) - 1:57 m., III m. Domino (ZSG Lubin) - 1:54 m. w dal II m. Domino - 6,03 m., oszczep II m. Andrzejczak (SRZB Bol.) 46,07 m., III m. Trzeciak

W pływaniu program obejmował tylko dwie konkurencje 100 m. st. dow. i sztafeta 4x60 m. st. dow. Klasą dla siebie byli uczniowie TGR Bolesławiec wygrywając zdecydowanie sztafetę w czasie 2:45,0 min., na III m. była ZSG Bolesławiec 3:28,6 min. Wyścig na 100 m. stylem dowolnym wygrał Skibnicki w czasie 69,8 przed Sasem 72,5. W punktacji drużyno- wej w konkurencji pływackiej zwyciężyło TGR Bolesławiec 26 pkt. przed ZSZ Szopienice 18 pkt. i ZSZ Bolesławiec 9 pkt. Końcowa klasyfikacja spartakiady przyniosła duży sukces uczniom Zagłębia, którzy zajmując 3

(TGR Bol.) - 42,95 m. Nie mniej- szym zainteresowaniem cieszył się też turniej piłki siatkowej i tu zawodnicy TGR Bolesławiec odnieśli kolejny sukces wygrywa- jąc w decydującym meczu z TGR Łabedy 2:0.

Pierwsze miejsce i puchar Zjed- noczenia GHMN zdobyło Techni- cum Górnicwa Rud Bolesławiec na drugim miejscu uplasowała się Szkoła Rzemiosł Budowlanych z Bolesławca a trzecie miejsce za- jął Technikum Górnicwa Rud w Lubinie. Na zakończenie warto podkreślić dobrą organizację za- wodów przez POSTiW Bolesła- wiec - chociaż młody kolektyw sędziowski w niektórych wypad- kach popełnił szereg pomyłek które w zasadzie nie miały więk- szego wpływu na końcową kla- syfikację zespołów.

J. F.

SPARTAKIADA SPR W JAWORZE

Na stadionie miejskim w Jaworze rozpoczęło się w najbliższą sobotę o godzinie 10 pierwsza spartakiada Szkół Przemysłowych Rolniczego, która swoim zasięgiem obejmować będzie lekkoatletykę, piłkę siat- kową, rzeczną i nożną oraz strzel- two sportowe. Organizatorzy spo- dziewają się, że w zawodach weźmie udział ok. 250 uczniów i uczennic z 10 szkół powiatu Jawor.

Jotpe

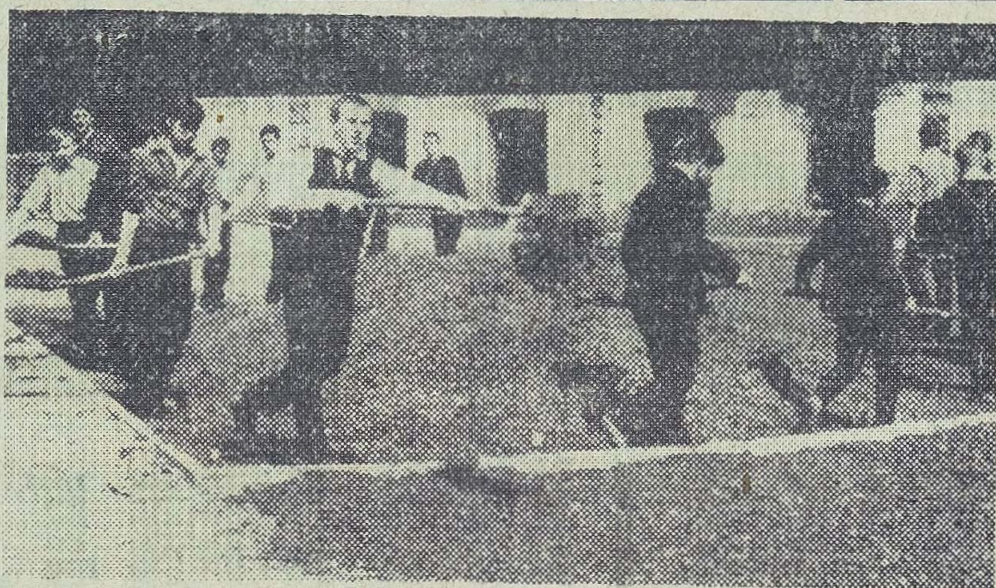
JAWOR POKOCHAŁ GIMNASTYKĘ

LZS Jawor to jedna z najsilniej- szych sekcji gimnastyki akrobatycz- nej w Polsce. Dzięki ofiarnej pracy instruktora Z. Biegaję oraz miej- scowych działaczy postanowiono za-łożyć również sekcję gimnastyki sportowej, do której zgłosiło się już 31 dziewcząt i chłopców. Doceniając zainteresowanie młodzieży jaworskiej mało popularną dyscypliną sportu, Rada Wojewódzka LZS Wrocław przydzieliła sekcji 20 par spodni gimnastycznych, a w najbliższym czasie otrzymają kostiumy gimna- styczne również dziewczęta.

POSTIŃ JAWOR ZAPRASZA

Powiatowy Ośrodek Sportu, Tury- styki i Wypoczynku w Jaworze pro- wadzi bardzo ożywioną działalność turystyczną. Oprócz wycieczek kra- jowych organizuje również atrak- cyjne wycieczki zagraniczne po bar- dzo przystępnych cenach, na in. w dniach 25-27. VI. br. do Słany (CSRS) na finał europejski żużlowych mi- strzostw świata - koszt ok. 400 zł, 29. VI. do 1. VII. br. do Dreżna - koszt ok. 350 zł oraz w dniach 5-8. VII. br. do Pragi i Kar- lowej Var - koszt ok. 850 zł. Szczegółowych informacji udziela se- kretariat POSTiW Jawor, codziennie od godz. 8 do 15 w gmachu Prezy- dium PRN.

Jot.



Najczarniejszą robotę wykonali oczywiście chłopcy.

Turnieje na legnickim Zamku?

Śladem dobrej roboty

NIEZWYKLE przyjemna uroczystość odbyła się 12 bm. na legnickim zamku. A ściślej mówiąc na dziedzińcu szkolnym I LO. W dniu tym oddano do użytku zbudowany w ciągu niespełna trzech mie- sięcy na miejscu obrzmiego gruzowiska kompleks urządzeń sportowych; boisko uniwersalne do piłki ręcznej, dwa boiska do koszykówki, skocznia uniwer- salna (o wymiarach 5x7 m do skoków wzwyż i w dal), rozbieg do skoków w dal o szerokości 6 m. Całości dopeł-

nają pasy komunikacyjne o nawierzchni żwirowej, pasy trawnikowe, ogrodzenia z siatki metalowej.

Ogólna wartość wykonanych prac wynosi 487 tys. zł. War- tość czynu społecznego 367 tys. Uroczystego otwarcia obiektu w obecności przedstawicieli In- spektoratu Oświaty, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki dokonał dyrektor Liceum mgr Franciszek Pałka. Szczególnie mocno podkreślił zasługi mgr mgr Andrzeja Lied- kiego i Henryka Chojckiego. Podziękował młodzieży za ofiar- ną pracę (50 dni efektywnej pracy - około 8 tysięcy robo- czogodzin), oraz przedsiębior- stwom i zakładom pracy za po-

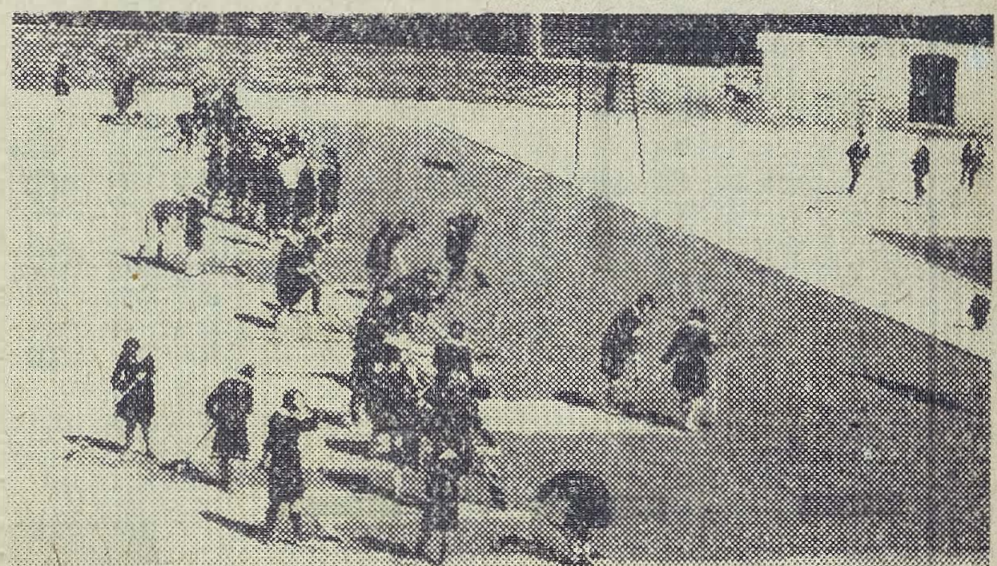
moc w urządzaniu obiektu. Naj- większy wkład wniosło nie- wątpliwie Legnickie Przedsię- biorstwo Budowlane dostarcza- jąc wiele potrzebnych materia- łów a inż. Kazimierz Burczyń- ski nie szczędził fachowych wskazówek.

Przedstawiciel Inspektoratu mgr Czesław Kowalak wręczył ofiarnym nauczycielom w L Liceum nagrody pieniężne jako wyraz uznania za podjęcie i

wprowadzenie w czyn tak piękną inicjatywę.

„Włodarze na Zamku” - dy- rekcja I LO oraz Studium Na- uczycielskiego nie poprzestają jednak na tym. Do końca paź- dziernika mają zamiar wybu- dować bieżnię, rzutnię, boisko do siatkówki, ogródek gimnastycz- ny. Jesteśmy głęboko przekona- ni, że i te ambitne plany w pełni zrealizują.

B. F.



W pracach wyróżnili się klasy Xb i IXc. Na zdjęciu dzie- cęta obu klas zgodnie współpracują. Fot. Franciszek Pałka

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez II Liceum Ogólnokształ- cące w Legnicy na nazwisko Wanda Ciosek. G-37263

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Technikum Samochodo- we w Legnicy na nazwisko Lucja Gra- jek. G-37264

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Uniwersytet Robotniczy w Legnicy na nazwisko Stanisław Lorenc. G-37265

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez II Liceum Ogólnokształ- cące w Legnicy na nazwisko Wład- ła Kaczor. G-37266

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Zasadniczą Szkołę Zawo- dową w Legnicy na nazwisko Ma- rian Drozd. G-37267

ZGUBIONO legitymację inwalidzką wydaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu na na- zwisko Jan Chlebek. G-37268

ZGUBIONO legitymację członkowską wydaną przez Powiatową Spółdziel- nię Spożywców w Legnicy na na- zwisko Bronisław Krupa. G-37269

ZGUBIONO legitymację inwalidzką wydaną przez Związek Inwalidów w Legnicy oraz księżeczkę wedkarską wydaną przez Polski Związek Wed- karski w Legnicy na nazwisko To- masz Potwiza. G-37270

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Technikum Energetycz- ne w Legnicy na nazwisko Wład- ła Wiatrowski. G-37271

ZGUBIONO pieczęć o treści: Apte- ka PKP w Legnicy ul. Obronców Stalingradu 8. G-37272

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Szkołę Podstawową nr 7 w Legnicy na nazwisko Zdzisław Rzepecki. G-37273

SKRADZIONO legitymację szkolną wydaną przez I Liceum Ogólnokształ- cące w Legnicy na nazwisko Kry- styna Tomaszewska. G-37274

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Liceum Medyczne Pie- legniarstwa w Legnicy na nazwisko Jądwiaga Gustof. G-37275

ZGUBIONO legitymację zawiązaw- zadowych wydaną przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w Legni- cy na nazwisko Halina Furmanek. G-37276

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Zasadniczą Szkołę Za- wodową w Jaworze na nazwisko Bolesław Grabon. G-37277

SERDECZNIE dziękuję Ob. Wład- ła Stabickowi z Motorzwozynowego Ośrodka Szkoleniowego w Legnicy za zwrócenie - przede mnie zgubio- nego portfela z pieniędzmi. Halina Sioltek. G-37278

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Technikum Samochodo- we w Legnicy oraz bilet kolejowy na nazwisko Józef Aleksyn. G-37279

PANTOFEL damski zrubiony na ul. Grodzkiej proszę odnieść za wyso- kim wynagrodzeniem do redakcji „Wiadomości”. G-37280

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzierwi- arskiego im. H. Sawickiego w Legni- cy na nazwisko Józefa Dubiniuc. G-37281

ZGUBIONO legitymację szkolną wy- daną przez Szkołę Podstawową nr 12 w Legnicy na nazwisko Zdzisław Kaczwiński. G-37282

Pierwsze wyniki gigantycznego turnieju

Jednostki piłkarskie reprezentują- ce poszczególne zakłady pracy Leg- niccy są w tym roku leniej przygo- towane do turnieju niż w latach poprzednich. Nie więc dziwnego, że mecze stoja na dobrym poziomie i nie przeważa beładna kopanina.

Dotychczas zanotowano następu- jące wyniki: Geologia - Zakłady Mięsne 3:1, Milana - Zakłady H. Sawickiej 4:2, LZPOW - PKS 3:1, Zakłady Gastronomiczne-Społem 3:2, Zakłady Mięsne - Fabryka Kabli 1:1, LZPO - Fabryka Fortepianów 4:1, Huta Miedzi - Zakłady lin. H. Sawickiej 2:1.

LZS Wierzchosławice samotnym liderem

Najciekawszym pojedynkiem mi- strzostw powiatu Jawor był mecz LZS-u Sichoń, który w 3 tyghecz- sowych rozgrywkach nie poniósł żad- nej porażki i zajmującym w ta- belii III miejsce LZS-em Wiatrów. Po ciekawej lecz bardzo ostrej grze zwycięstwo zwycięstwo odniósł Wia- drów 5:3, dzięki czemu LZS Wier- chosławice po zwycięstwie 6:0 nad LZS-em Myślinów stał się samotnym liderem tabeli nie mając na swoim

koncie jeszcze żadnej porażki. W ostatnim meczu LZS Rostoka wygrał z LZS Dobromierz 3:0.

TABELKA ROZGRYWEK

LZS Wierzchosławice	4	8:0	19:3
LZS Sichoń	4	6:2	12:5
LZS Wiatrów	4	6:2	11:6
LZS Rostoka	4	4:1	8:3
LZS Dobromierz	4	0:8	2:15
LZS Myślinów	4	0:8	1:15

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Pod- wale 62.

REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Wofniak (z Bolesławca), Zbigniew Berek, Franciszek Wanieczek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Malek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Przewierki, Władysław Dominia, Ma- rian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Ronk 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat - 41-46, sekretarz redakcji - 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 310-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 18: 340-36).

BIURO OGŁOSZEN: Wrocław, Podwale 62, tel 357-55. Wszelkich informacji w spra- wie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruch” i Poczta.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

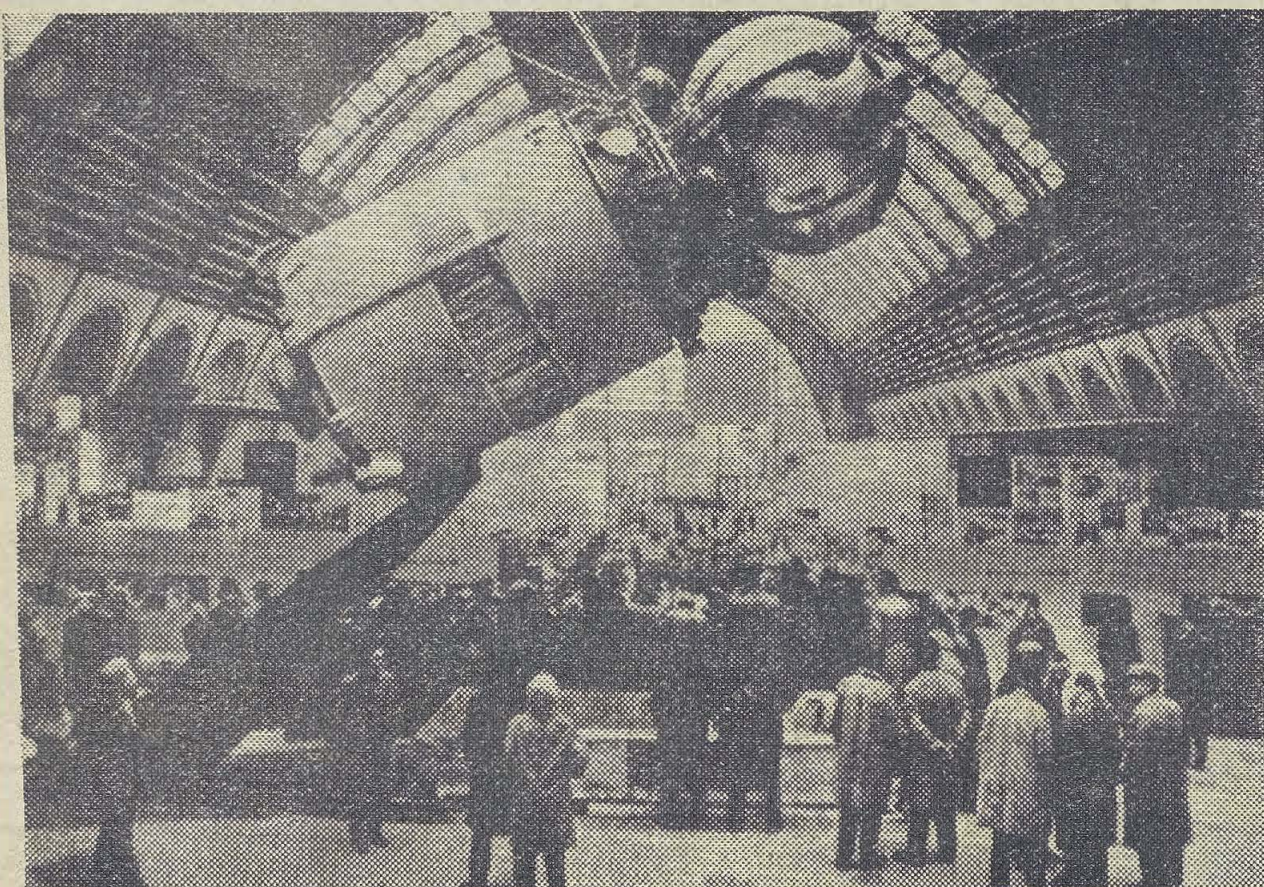
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-6/8/9

WIADOMOŚCI

Nr 25 (429)

Można oglądać i zobaczyć na własne oczy



PRZED tym eksponatem gromadzi się największa liczba zwiedzających stałą moskiewską wystawę osiągnięć gospodarczych. Nic dziwnego, nie zawsze ma się okazję zobaczyć na własne oczy dokładną kopię radzieckiego statku kosmicznego „Wostok”. Publiczność może zajrzeć do środka pojazdu oraz wysłuchać dokładnych objaśnień dotyczących aparatury oraz czynności, jakie wykonują kosmonauci w czasie lotu.

Getto dla Cyganów?

W NIEMCZECH zachodnich wybuchł nowy skandal. Otóż do wiadomości publicznej dotarła decyzja magistratu miasta Freiburg zmierzająca do zorganizowania getta dla Cyga-

nów oraz innych „aspołecznych” elementów. Na dobrą sprawę wszystko już przygotowano. Poza obrębem miasta wybudowano szereg betonowych baraków (z asfaltową podłogą) pozbawionych piwnic, wody i prądu. Dla 7-osobowej rodziny przypada 28 m kw. powierzchni mieszkalnej. Zarówno zainteresowani, jak i część opinii publicznej jest głęboko oburzona. Przed 20 laty wyzwolono z faszystowskich obozów koncentracyjnych Cyganów i inne „aspołeczne” elementy. Czyżby historia miała się powtórzyć? Ostateczna decyzja w tej skandalicznej sprawie jeszcze nie zapadła.



Pradziadek TV

Tak właśnie wyglądał pradziadek dzisiejszego odbiornika telewizyjnego. Skonstruował go w roku 1936 Anglik John Baird.

„Ami, go home!”

LICZBA amerykańskich wojsk interwencyjnych lub okupacyjnych stacjonujących poza obrębem USA wynosi obecnie przeszło 700 tysięcy. Stanowi to ponad 1/4 ogólnej liczebności wojsk lądowych USA. Według doniesień pochodzących z Pentagonu, w Azji i rejonie Morza Karaibskiego stacjonuje np. 108 tys. żołnierzy. Dochodzą do tego jednostki specjalne jak spadochroniarze oraz piechota morska. Ponadto Stany Zjednoczone utrzymują w Korei korpus w liczbie 50 tys. żołnierzy, w Okinawie ca 30

tysięcy, zaś na Filipinach przebywa około 15 tysięcy żołnierzy „personelu wojskowego i doradczego”. W Europie i sąsiadujących rejonach przebywa blisko 329 tysięcy amerykańskich żołnierzy i oficerów, z tego sama 7 Armia USA rozlokowana w Niemczech Zachodnich liczy 250 tysięcy. Nie trzeba dodawać, że we wszystkich krajach, w których przebywają wojska amerykańskie, rozbrzmiewa popularny okrzyk: „Ami, go home!”

Jubileuszowa wystawa była wspaniałym pokazem najcenniejszych kolekcji. No cóż, tradycja zobowiązuje, tutaj bowiem w Anglii przed 125 laty — a dokładnie 6 maja 1840 roku — sprzedano pierwszy znaczek na świecie.

Oryginalny prezent

ZNANY londyński amator-automobilista John Tynon obchodził niedawno swoje 40 urodziny. Jego żona zrobiła mu w tym dniu prezent, jakiego się nigdy

nie spodziewał. Otóż wynajęła ona tor wyścigowy Brands Hatch, po którym przez 10 godzin szalał rozmiłowany w szybkiej jeździe automobilista.

Biada kłamcom

WAMERYCE skonstruowano nowy aparat prawdomówności. Działa on na zasadzie promieni podczerwonych i jest tak mały, że mieści się swobodnie pod każdym fotelem lub krzesłem. Jak zapewniają konstruktorzy, nawet najbardziej zatwardziały kłamca nie może ukryć swych prawdziwych myśli. Badany, spoczywający wygodnie w fotelu, nie ma nawet najmniejszego pojęcia, że zmysłowy cenzor wykazuje każde jego odchylenie od prawdy.

Ochronne szaty kapłańskie

GRECKI sędzia piłki nożnej Konstanty Fatouros musi po każdym meczu, odbywającym się w Atenach, dokonywać pewnej mistyfikacji. Otóż opuszcza on pomieszczenie dla sędziów przebrany za ortodoksyjnego kapłana. Nie brak oczywiście obowiązkowej brody. Jak łatwo zrozumieć, chodzi tu o to, aby uchronić się przed rozfanatyzowanymi kibicami drużyny, która przegrała mecz.



Warta przy najdroższym

NIC dziwnego. Gdyby sięgnąć, list gończy musiałby donieść, że: „Najdroższy znaczek pocztowy świata poszukiwany! Ostatnio widziano go na jubileuszowej wystawie w londyńskiej Royal Festival Hall...”. Nie chodzi w tym wypadku o sławny znaczek zwany „niebieski Maurycius”. Najdroższym bowiem okazem jest wydany w 1856 roku w Georgetownie jednocentowy znaczek brytyjskiej Gujany. A oto jego historia: w 1870 roku znalazł go na strychu, w rupieciach pozostawio-

nych przez swojego dziadka, pewien chłopiec. Kolejny właściciel — filatelista — sprzedał go za 6 szylingów, zaś obecny, eksponując bezcenny znaczek na wspomnianej wystawie, ubezpieczył go na sumę 200 tysięcy funtów szterlingów! Ta zawrotna suma ma swoje uzasadnienie. Na świecie istnieje bowiem 13 czerwonych i 12 niebieskich znaczków ze sławnej serii Maurycius — natomiast jeden jedyny jednocentowy brytyjskiej Gujany.

Jubileuszowa wystawa była wspaniałym pokazem najcenniejszych kolekcji. No cóż, tradycja zobowiązuje, tutaj bowiem w Anglii przed 125 laty — a dokładnie 6 maja 1840 roku — sprzedano pierwszy znaczek na świecie.

Mały Gargantua



Na południu Włoch, w mieście Bari przyszedł na świat prawdziwy Herkules. Kilka miesięcy po urodzeniu podnosił on ciężar o wadze 8,750 kg! Silaczem zainteresowali się lekarze. Stwierdzili oni, że mały Gargantua jest zdrowy i rozwija się poza tym normalnie.

Nocny alarm

W HAMBURGU zawyły pewnej nocy syreny alarmowe głośniejsze niż wszystkie stopień niebezpieczeństwa. Nielicha panika ogarnęła całe miasto. Urzędowy, wstępny komunikat wyja-

śniający sytuację głosił, że alarm wywołał „obcy agent”. Następne wyjaśnienie podawało już, że chodziło o krótkie spieczę w systemie alarmowym. Po prostu defekt techniczny. Zaś trzecia wersja „oficjalnego komunikatu” głosiła, że ktoś gdzieś nacisnął zupełnie przypadkowo jakiś guzik.

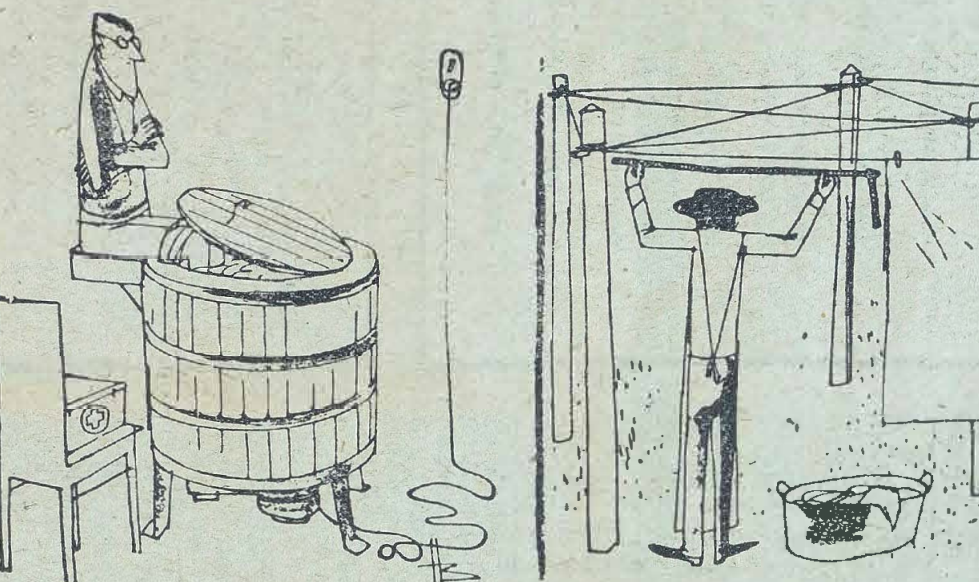
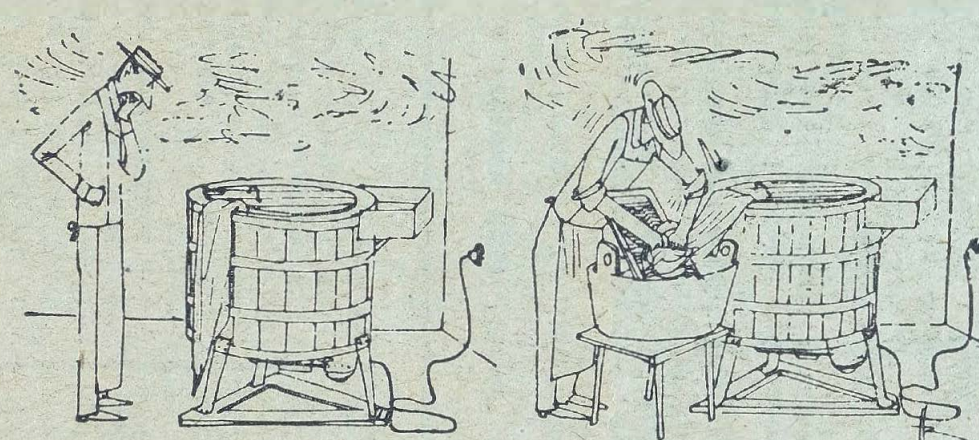
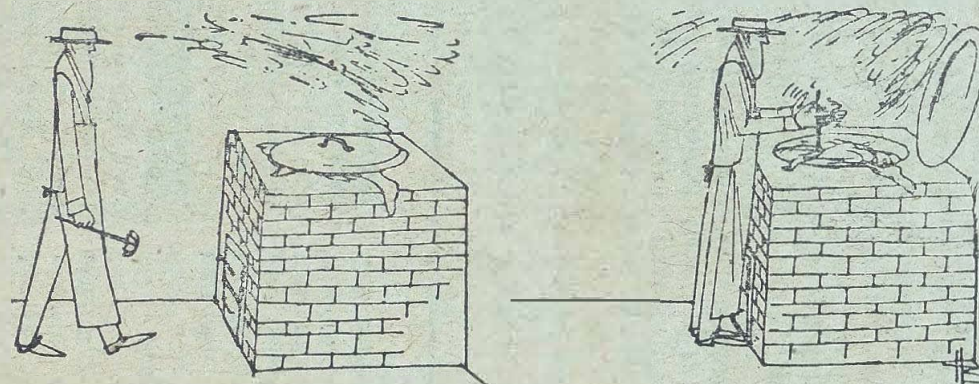
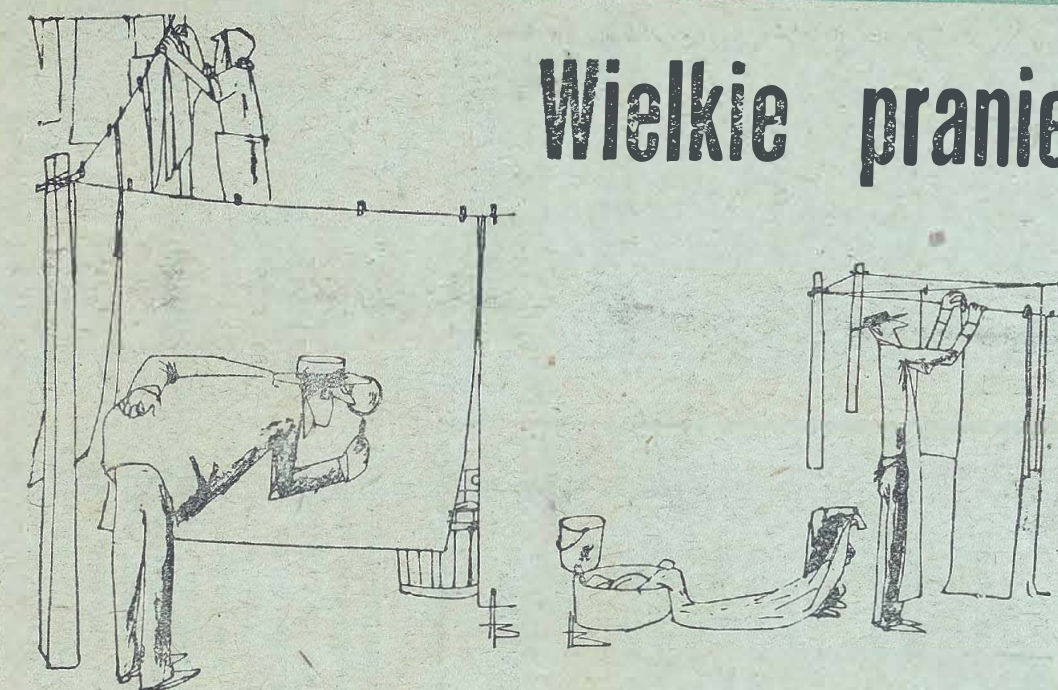
Plaga spadająca z nieba

W tych dniach na ekranach radarowych pojawiły się ciemne chmury. Ogłoszono alarm dla całego Półwyspu Arabskiego — szarańcza! Ojczyzną tej plagi jest India. Tutaj wykluwają się owady w przerażającej ilości 500 tysięcy sztuk na 1 m kw. Upalne słońce wywala w nich instynkt wędrówki. W rezultacie pozostawiają za sobą ogołocone z jakiegokolwiek zieleni pola. Szarańcza po wyrośnięciu osiąga długość 3 cm. W tym stanie potrafi w ciągu 14 dni przebyć odcinek 20 km. Kiedy poruszająca się po ziemi masa szarańczy przekroczy pewną liczbę 1 nastąpi „wyż demograficzny”, owady wzbijają się po

Szczyt rozkoszy?

„Przyjaciele Brama Stokersa”; pod tą nazwą (zaczepniętą od nazwiska amerykańskiego bohatera komiksów) ukrywa się w Nowym Jorku towarzystwo miłośników sadyzmu. Ma ono swoje światowe rozgałęzienia. W Paryżu odbył się właśnie niedawno Światowy Kongres Makabry. W programie, poza wyświetleniem najbardziej perwersyjnych, sadystycznych filmów, uchwalono rezolucję sankcjonującą hymn tej organizacji. Opiewa się w nim sadyzm i okrucieństwo jako szczyt ludzkich rozkoszy. Przypomnijmy — kolebką tego ruchu jest Ameryka, kraj, który bije rekordy przestępczości.

Wielkie pranie



Muzyka dla wszystkich



FRANCUSKI pianista Michel Brige postanowił zbliżyć muzykę tym, którzy nie mają możliwości słuchania koncertów. Skonstruował on specjalny pojazd, na którym zmontował pianino i przyczepiłszy całość do swojego samochodu ruszył w tournée po Francji.